

ARKADIUSZ STANISZEWSKI

## **Miejsce katolicyzmu polskiego w nowych strukturach społecznych, kulturowych i gospodarczych Unii Europejskiej. Strategia dialogu i ekumenizmu**

### **I. Europa – religijny i społeczno-kulturowy tygiel**

Na europejskie dziedzictwo kulturowe i cywilizacyjne składają się dwie wielkie tradycje: Wschodu i Zachodu. W pewnym uproszczeniu można powiedzieć, że podwaliny intelektualne kultura wschodnia czerpie z idei Platona i św. Jana, natomiast zachodnia sięga do Arystotelesa i św. Pawła. Wschód to duch, metafizyka i prawosławie, Zachód – rozum, racjonalizm, katolicy i protestanci. *Tak wielkie bogactwo chwały, zebrane z różnych form wielkiej tradycji Kościoła, mogłoby nam dopomóc do tego, aby Kościół zaczął na nowo oddychać w pełni »obydwoma płucami«: jest to dzisiaj bardziej konieczne niż kiedykolwiek. Stałoby się to wielką pomocą w rozwoju dialogu prowadzonego pomiędzy Kościołem katolickim i innymi Kościołami oraz Wspólnotami kościelnymi Zachodu –* pisał Jan Paweł II w Encyklice *Redemptoris Mater* z 1987 r. Metafora papieska odnosi się przede wszystkim do działań ekumenicznych, ponieważ coraz częściej problem ten pojawia się w dyskusjach dotyczących kształtu religijnego przyszłej Europy. Nie może być mowy o autentycznym zjednoczeniu kontynentu, jeśli we wspólnej Europie nie znajdzie się miejsce dla obu wyżej wymienionych tradycji, które mimo świadomości o wspólnych korzeniach ewangelizacyjnych i historycznych nadal są podzielone. Istnieją bowiem obawy, że po zlikwidowaniu *żelaznej kurtyny* wykreują się nowe podziały, na kraje czerpiące z bogactwa doczesnego i kulturowego Unii Europejskiej, kraje katolickie i protestanckie (wyjątek pod względem wyznaniowym stanowi Grecja) oraz kraje prawosławnego wschodu. *Wyznawców prawosławia najbardziej irytuje teza, że Europa kończy się tam, gdzie zaczyna się prawosławie –* mówi profesor Viorel Ionita, prawosławny teolog z Bukaresztu. Dominują bowiem wartościujące opinie, że tylko to, co wy-

plywa z dorobku kultury zachodniej, jest tożsamy z tym, co europejskie. Pomiedzy krajami Europy zrzeszonej w Unii i poza nią z pewnością stanie bariera ekonomiczna. Zarysuje się również izolacja przestrzenna, polskie MSZ wprowadziło już wizy dla obywateli zza naszej wschodniej granicy, co jest zgodne z wymogami stawianymi przez Unię Europejską. Służby Celne i Wojska Ochrony Pogranicza są przerzucane na wschód, by uszczelnić nową wschodnią granicę Unii, a w środkach masowego przekazu do łask wraca określenie *przedmurze chrześcijaństwa i wschodnia rubież Europy*. Pojawiają się więc początki polityki izolacji, sprzeczne z ideami integracyjnymi postulowanymi po upadku komunizmu. *Wydarzenia w Polsce sprzed dziesięciu lat stworzyły historyczną szansę, by kontynent europejski, porzuciwszy ostatecznie ideologiczne bariery, odnalazł drogę ku jedności. Mówiłem o tym wielokrotnie, rozwijając metaforę »dwóch płuc«, którymi winna oddychać Europa, zespalając w sobie tradycje Wschodu i Zachodu. Zamiast jednak oczekiwanej wspólnoty ducha dostrzegamy nowe podziały i konflikty. Sytuacja ta niesie dla polityków, dla ludzi nauki i kultury i dla wszystkich chrześcijan pilną potrzebę nowych działań służących integracji Europy – mówił Jan Paweł II w czerwcu 1999 r., podczas wizyty w polskim parlamencie. Papież nie podaje gotowej recepty na połączenie obu kultur i stworzenie jednolitej duchowo Europy, mówi natomiast o wyzwaniu, jakie przypadło w związku z tym chrześcijanom.*

Chrześcijanie świeccy, jako obywatele i politycy, powinni także wspierać proces rozszerzania Unii przez wzgląd na wzbogacenie kultury w sposób dyfuzyjny. W kolejce do członkostwa w Unii stoją prawosławne kraje, takie jak Rumunia i Bułgaria. *Ważne jest, aby przystąpienie dziesięciu nowych państw członkowskich nie prowadziło do nowych podziałów w Europie. Wielkie wysiłki na rzecz przygotowań do członkostwa w Unii Europejskiej podjęły już Bułgaria i Rumunia, choć nie są one jeszcze gotowe do zamknięcia rokowań w sprawie przystąpienia. Zachęcamy je do kontynuowania tych wysiłków i z zadowoleniem witamy zaangażowanie Unii na rzecz zwiększania pomocy, aby kraje te osiągnęły cel, jaki same sobie postawiły, a mianowicie przystąpienie do UE w 2007 r. – stwierdzono w deklaracji Komisji Episkopatów Wspólnoty Europejskiej (COMECE) odnośnie przystąpienia nowych państw do UE. Deklaracja Komisji Episkopatów Wspólnoty Europejskiej pt. *Nadzieja, zaufanie, solidarność* została ogłoszona przed szczytem w Kopenhadze. Pada tutaj wątpliwość, czy owocna będzie ta współpraca oraz dialog pomiędzy religiami, jeśli nie zna się partnera tych relacji, a przecież wiedza przeciętnego katolika czy protestanta z Europy Zachodniej na temat prawosławia jest szczątkowa. Dlatego dużą rolę powinny, na tym etapie dialogu, odegrać chrześcijańskie media i ośrodki naukowe. Można by też przybliżyć wiernym tradycję i teologię Kościołów chrześcijańskich. Warto więc wykorzystać takie inicjatywy jak Tydzień Modlitw o Jedność Chrześci-*

jan, obchodzony każdego roku w styczniu. Polsce jako krajowi pogranicza religijno-kulturowego może przypaść odpowiedzialna rola pośrednika między wschodem i zachodem, metafizyką, duchowością, a pragmatyzmem. Rola ta nie będzie podejmowana po raz pierwszy, gdyby cofnąć się kilka wieków wstecz.

Kościół pamiętając o tym, że na chrześcijańską tożsamość Europy składa się tradycja i Wschodu, i Zachodu w ramach ekumenizmu podkreśla, że to, co podobne, winno Kościoły łączyć, natomiast to, co jest różne, ma je wzbogacać. Chrześcijańskie korzenie Europy to nie tylko św. Benedykt i św. Wojciech, ale też święci Cyryl i Metody. Tendencje zjednoczeniowe i ekumeniczne bazujące na wspólnych korzeniach są wyraźne, zarówno wśród przedstawicieli katolickich środowisk intelektualnych w Polsce jak i w krajach obecnej Unii. *Kościół powinien być pomostem między Wschodem a Zachodem* – mówił w 2001 r. Wolfgang Thierse, przewodniczący Bundestagu i czołowy polityk niemieckiej socjaldemokracji, podczas Kongresu „Renovabis – Akcji Solidarności Katolików Niemieckich z Mieszkańcami Europy Środkowej i Wschodniej”. Wielu przedstawicieli Kościoła, jak i osób świeckich zadaje sobie pytanie w jaki sposób chrześcijanie mają w praktyce budować te pomosty? Wysilek ten komplikuje fakt, że Kościoły Wschodu i Zachodu nadal pozostają podzielone. Stąd właśnie ruch ekumeniczny poprzez dążenie do zjednoczenia chrześcijaństwa jest istotnym elementem budowy zjednoczonego kontynentu w sferze społecznej i moralnej. Biorąc pod uwagę świecki charakter Unii, Kościoły tylko współpracując ze sobą będą liczącym się głosem na europejskiej arenie politycznej i społecznej. Poza tym Kościół jest wspólnotą osób świeckich i duchownych. Dlatego też współpraca Kościołów, tj. świeckich i duchownych członków wspólnot winna doprowadzić do zbliżenia społeczeństw, co stanowi fundamentalny filar integracji europejskiej.

Kamieniem milowym na drodze ekumenicznego dialogu i zjednoczenia Kościołów Europy Wschodniej, a także Zachodniej jest prowadzona od ćwierćwiecza działalność Jana Pawła II. Oprócz niezliczonych wypowiedzi, gestów, encyklik czy dokumentów świadczących o jego zaangażowaniu na rzecz jedności chrześcijan często mówi się o papieskich pielgrzymkach i spotkaniach z przedstawicielami Kościołów wschodnich. Można tutaj wspomnieć podróż do Rumunii w maju 1999 r. (kraju o przewadze wyznawców prawosławia), na Ukrainę w czerwcu 2001 r., czy do Bułgarii w maju 2002 r. W październiku 2002 r. w Watykanie gościł zwierzchnik Rumuńskiego Kościoła Prawosławnego patriarcha Teoktyst. Podczas spotkania patriarcha wyraził obawę o zauważalne procesy zdechrystianizowana Europy, która stanowiąc coraz silniejszą jedność gospodarczą, legislacyjną, cywilizacyjną i kulturową, nie dba o poparcie Kościołów chrześcijańskich dla procesów unifikacyjnych kontynentu. Przedstawiciel Ko-

ściola prawosławnego podkreślił, że tylko współpracujące ze sobą Kościoły będą w stanie wywrzeć jakikolwiek znaczący wpływ na integrację europejską.

Dialog między wyznaniem chrześcijańskim, który szybko rozwija się od Soboru Watykańskiego II, przeżywa jednak dobre i złe chwile. Kościół katolicki utrzymuje dobre stosunki np. z prawosławnym patriarchatem w Konstantynopolu, któremu przewodniczy Bartłomiej I. Natomiast stosunki z Patriarchatem Moskiewskim są bardzo napięte; zwłaszcza po tym, jak w 2002 r. Stolica Apostolska podniosła do rangi diecezji cztery administratury apostolskie w Rosji. Następstwem było m.in. utrudnianie katolickim kapłanom wykonywania swojej posługi. Tamtejsza Cerkiew zarzuca katolikom uprawianie tzw. prozelityzmu, czyli agresywnej akcji misyjnej na terenach tradycyjnie prawosławnych<sup>1</sup>.

Bardzo ważnym forum kontaktów prawosławno-protestancko-anglikańskich jest Światowa Rada Kościołów, założona w 1948 r. Dziś należą do niej 342 wspólnoty i stowarzyszenia chrześcijańskie z kilkudziesięciu krajów, liczące ponad 400 mln wiernych. Zgromadzenie Ogólne Rady jest organem zarządzanym przez Arama I, ormiańskiego patriarchę Cylicji oraz dr Konrada Raisera, ewangelika z Niemiec. Rada spotyka się raz na kilka lat. Komitet Naczelny ŚRK, złożony ze 160 przedstawicieli różnych wyznań sprawuje ciągłą kontrolę nad statutową działalnością. Z uwagi na mnogość przedstawicieli różnych wyznań także w Światowej Radzie Kościołów dochodzi do sporów, np. dotyczących nadmiernego liberalizmu w decyzjach Rady (m.in. zgody na kapłaństwo kobiet, wprowadzanie do liturgii i tłumaczeń Biblii tzw. języka inkluzywnego, tj. ukazywania Boga jako istoty o cechach kobiecych i męskich zarazem, np. dokonywano zmian w wersach Modlitwy Pańskiej: *Ojciec-Matko nasza*). Kościół katolicki ma w ŚRK status obserwatora.

## II. Kościół w poszukiwaniu jedności

Bardzo ważnym wyzwaniem dzisiejszych czasów, czasów stojących pod znakiem zjednoczenia jest kwestia jedności chrześcijan. Można by zacytować swoisty testament dla Kościoła, którym jest modlitwa Jezusa Chrystusa: *Oby się tak zespolili w jedno, aby świat poznał, żeś Ty Mnie posłał i że Ty ich umiłowałeś, tak jak Mnie umiłowałeś* (J 17, 23). Zadaniem chrześcijan jest prowadzić działanie w kierunku tworzenia jednego Kościoła, mającego możliwości reali-

<sup>1</sup> Ostatnio Kościół katolicki znalazł się na pierwszym miejscu wśród organizacji zagrażających bezpieczeństwu państwa w *Raporcie o ekstremizmie religijnym w Rosji* przygotowanym przez przedstawicieli administracji prezydenta, rządu federalnego i służb specjalnych. Kontaktów Kościoła katolickiego z prawosławnym nie ułatwiają także wewnętrzne podziały w ramach tej wspólnoty, np. na Ukrainie działają trzy nawzajem nie uznające się Cerkwie – Autokefaliczna, Patriarchat Kijowski i Patriarchat Moskiewski.

zowania swojego posłannictwa w nowej, pojmowanej globalnie rzeczywistości. Sformułowano apele, m.in. wychodzące z ust Jacques'a Delors'a, ówczesnego przewodniczącego Komisji Europejskiej, iż trzeba *dać Europie duszę*, ponieważ konstrukcja prawno-gospodarcza nie może stanowić prawdziwej Europy. Nasuwa się tutaj porównanie do Goliata, glinianego kolosa, bezsilnego, gdyby pozbawić go kreatywnego/magicznego słowa na zwitku pergaminu (duszy).

Złożona sytuacja Kościoła w Europie, stojącego przed długą drogą do jedności jest bardzo skomplikowana. Tego typu wysiłki są podejmowane, choć może nadal w zbyt małej skali. Ale także trzeba zwrócić uwagę, że często oczekujemy szybkich, spektakularnych sukcesów, podczas gdy droga przed Kościołem jest długa i wyboista. Aczkolwiek w zakresie oficjalnego dialogu ekumenicznego dokonano już bardzo wiele, zwłaszcza od czasu Soboru Watykańskiego II. Bardzo ważnym etapem na tej drodze jest Wspólna Deklaracja w sprawie nauki o usprawiedliwieniu, podpisana 31 października 1999 r. w Augsburgu przez przedstawicieli Kościoła rzymskokatolickiego oraz luterańskiego. Jest to sygnał, że po niemal pięciu stuleciach rozpoczęła się drogę odwrotu od tendencji rozłamowych, zapoczątkowanych w XVI w. Podobnie bardzo ważną sprawą są wszelkie deklaracje o wzajemnym uznawaniu sakramentu chrztu – dokument taki został podpisany także w Polsce<sup>2</sup>.

Sprawa jedności Kościoła to nie tylko zagadnienia ekumeniczne – także wewnątrz Kościoła katolickiego powinniśmy o tę jedność bardzo się starać. Nawet w naszym lokalnym otoczeniu niejednokrotnie napotykamy trudności, na przykład w relacjach między wspólnotami łacińskimi, a greckokatolickimi. Trzeba wiele cierpliwości i obustronnej dobrej woli, aby je przezwyciężyć; chyba trzeba też przezwyciężyć fałszywe tendencje do łączenia spraw kościelnych ze sprawami stosunków między narodami. Religijny nacjonalizm jest zawsze tragicznym nieporozumieniem – św. Paweł już dawno temu pisał, iż *nie ma już Żyda ani poganina, nie ma już niewolnika ani człowieka wolnego, nie ma już mężczyzny ani kobiety, wszyscy bowiem jesteście kimś jednym w Chrystusie Jezusie* (Ga 3, 28; por. Kol 3, 11). Dlatego tak ważne jest właściwe ustawienie relacji między wiarą chrześcijańską a patriotyzmem, choć narody europejskie mają z tym poważne trudności. Dialog, jaki toczy się obecnie w społeczeństwie i Kościele odnośnie roli Polski w strukturach UE, ukazuje, jak trudno przełamać zakorzenione stereotypy myślenia.

<sup>2</sup> Por. M. Pięńkowski: *Jak warto patrzeć na Kościół?* „Pastores”. R. 2003 nr 18 (1) s. 7–19.

### III. Społeczeństwo polskie i Kościół katolicki wobec nowych trendów przemian społecznych i kulturowych

Dla Polaków jeszcze do niedawna słowo globalizacja kojarzyło się z happeningami ulicznymi w Toronto, Davos, Durbanie, Pradze, itd. Młodzi ludzie roztańczeni, ze śpiewem na ustach ścierali się z policją, demolowali zniechęcone restauracje McDonald's, palili samochody. Typowe obrazy z serwisów informacyjnych, do których „przyzwyczajają się” nas od wielu już lat, obrazy zewnętrzne, nie dotyczące na pozór Polski. Obecnie przemiany globalne odciskają wyraźne piętno na strukturze społecznej w Polsce, ponieważ nie wystarczy już rola obserwatora, musimy jako społeczeństwo dokonać wyborów, zająć stanowisko, czasem sprzeciwić się. Takim zagadnieniem pełnym pytań i nie udzielonych jeszcze odpowiedzi jest dalsza rola religii katolickiej w Polsce po jej wejściu do UE. Padają również pytania o przyszłą rolę katolicyzmu polskiego w Unii. Czy polskim katolikom przypadnie rola, którą ponad 1000 lat temu odegrał św. Wojciech w Polsce?

Często na pytanie, czy wejście do UE oznacza upadek wartości moralnych eksperci i autorytety odpowiadają, że nie potrzeba wchodzić do Unii, by społeczeństwo uległo degradacji, wręcz autodestrukcji moralnej. Prawdą jest, że jednak wciąż mamy zapisy prawne, różne od unijnych w zakresie rozwodów, aborcji, pornografii, reklam używek, eutanazji, antykoncepcji, preferencji legislacyjnych co do nowych „modeli rodziny”. Prawodawstwo ułatwia działanie organizacjom religijnym i zapewnia w miarę możliwości sprzyjające warunki ochrony przed sektami. Wejście do Unii w wielu przypadkach wymusi dostosowanie prawa natychmiast, bądź w najbliższej przyszłości do standardów unijnych.

W lipcu 2002 r. parlament europejski przyjął *Raport w sprawie zdrowia seksualnego i reprodukcyjnego*. Poprzez ten dokument dopuszcza się aborcję i antykoncepcję. Charakterystyczne, że raport spotkał się z krytyką nie dlatego, że jest niemoralny, ale ponieważ nie sprzyja euroentuzjastom. O legalizacji aborcji w Szwajcarii w czerwcu 2002 r. zadecydowało referendum – pomysł głosowania w sprawie życia ludzkiego chcą także przeforsować członkowie Unii. Z kolei Trybunał Konstytucyjny Niemiec potwierdził 16.07.2002 r., że homoseksualiści mogą zawierać małżeństwa, uznając to za zgodne z prawem konstytucyjnym. Szwecja w czerwcu 2002 r. głosowała za dopuszczeniem adopcji w parach homoseksualnych. Holendrzy dopuszczają prawne zawieranie małżeństw homoseksualnych od kwietnia 2002 r., rozszerzając uprawnienia takich małżeństw do możliwości adopcji dzieci. Należy przypuszczać, że „dyskryminujące”, w rozumieniu prawodawstwa unijnego ustawy w innych krajach członkowskich, takich jak choćby Polska mogą zostać zaskarżone przez obywateli Polski do instytucji unijnych w Strasburgu.

Każdy obywatel Unii Europejskiej ma narzędzie prawne do walki z nierównościami prawnymi na terenie całej Unii, może to wykorzystać do podważania, bądź zmiany standardów prawnych o charakterze lokalnym, narodowym, np. polskim. Może to stanowić pewne zagrożenie dla suwerennych decyzji Polski, ponieważ Unia może wywierać na poszczególne państwa członkowskie nacisk, np. ekonomiczny, jeśli zostaną naruszone prawa człowieka i obywatela (w świetle legislacyjnych przepisów Unii Europejskiej).

Polska zostanie *de facto* włączona w struktury Unii Europejskiej już w maju 2004 r. Ta chwila prowokuje do stawiania wielu pytań dotyczących przyszłości Polski i Polaków w tym europejskim tyglu kulturowym. Polacy próbują odpowiedzieć sobie na pytanie, czy ów tygiel nie homogenizuje naszej narodowej tożsamości, idei i wartości wypływających z religii, a narażonych na przeciwwagę atrakcyjnego liberalizmu unijnego opartego w głównej mierze o świeckie idee. Wielkie znaczenie mają tutaj postulaty i diagnozy wysuwane przez przedstawicieli środowisk opiniotwórczych. Katolicka Agencja Informacyjna zamieszcza je na swojej witrynie internetowej. Jedną z takich diagnoz dotyczy problematyki zachowania i pielęgnowania tożsamości narodowej i religijnej w warunkach Unii Europejskiej.

Na to pytanie odpowiadają: socjolog prof. Edmund Wnuk-Lipiński, prymas Belgii kard. Godfried Danneels, metropolita poznański abp Stanisław Gądecki oraz metropolita gnieźnieński abp Henryk Muszyński.

Abp Stanisław Gądecki, metropolita poznański: *Będziemy sobą. Po wejściu do Unii Europejskiej Włosi pozostali Włochami, Francuzi – Francuzami, a Hiszpanie – Hiszpanami. To prawda, że każdy z tych krajów odczuwa presję praw unijnych i na co dzień doświadcza trudności z ich realizacją, jednak żaden z tych krajów nie utracił swojej duszy. Polska jest krajem mocnym, dużym, mającym swoją długą historię i swoją własną tożsamość, która nie może po prostu wyparować. Chyba, że nie miałby żadnego szacunku do siebie, i że dotąd żyje życiem pozornym i nieprawdziwym.*

Prof. Edmund Wnuk-Lipiński, socjolog. *Jeżeli Polacy będą się czuli Polakami, to będą się czuli tak bardziej w Unii niż poza nią. Kiedy Polacy są między sobą, tożsamość narodowa nie ma wyróżnika, bowiem tożsamości ujawniają się w różnych kontekstach społecznych. Kiedy spotyka się Belg i Niemiec w buszu afrykańskim, to nie ujawniają się ich tożsamości narodowe w pierwszej mierze, tylko europejska. To dwóch Europejczyków spotkało się w afrykańskim buszu. Kiedy w Unii Europejskiej spotyka się Duńczyk z Francuzem, czy Niemiec z Anglikiem, to oni nie myślą o sobie, że są Europejczykami, bo wiedzą, że są Duńczykami, Francuzami, Niemcami czy Anglikami. Podstawą tworzenia tożsamości*

europiejskiej może być jeden z ważniejszych elementów kulturowych, tj. religia wraz z zawartym w niej przesłaniem moralnym i etycznym. Próby unifikacji krajów Europy ze względu na wiarę miały już miejsce w przeszłości<sup>3</sup>, jednak nigdy jeszcze nie miały tak dobrego podłoża społecznego, militarnego i gospodarczego. Dotychczasowe obserwacje wskazują, że poprzez obcowanie z innymi narodowościami w Unii Europejskiej nie tylko nie zanika tożsamość narodowa, ale co więcej utwierdza się, rośnie, dlatego że jest ciągle wystawiana na inne tożsamości narodowe. Nawet gdyby Polacy chcieli zapomnieć o swojej tożsamości narodowej, to inni im o niej przypominą, bo oprócz poczucia własnej tożsamości jest tożsamość nabywana przez tzw. stygmatyzację, czyli postrzeganie innych.

Abp Henryk Muszyński, metropolita gnieźnieński mówi, że obawy [przed Unią Europejską] wynikają bez wątpienia z lęku, że religijność i wiara Polaków na skutek laicyzujących wpływów zostanie znacznie osłabiona. Nie ulega wątpliwości, że wejście Polski do Unii jest poważnym wyzwaniem dla wiary Polaków. Osobiście nie podzielam tych obaw. Stwierdzenie, że nie pójdziemy do Europy, gdyż jest ona bezbożna, jest z gruntu fałszywe. Fakt, że Europa jest bezbożna wskazuje na potrzebę ewangelizacji. Jako chrześcijanie i wierni Kościoła musimy sobie uświadomić, że jesteśmy posłani do wszystkich. Istota problemu tkwi w tym, czy ten chrześcijański wymiar, o którym tyle mówimy, będziemy potrafili w sposób skuteczny zaprezentować na zewnątrz. Czy nasz polski katolicyzm potrafimy przełożyć na kategorie bardziej powszechne, możliwe do przyjęcia dla innych społeczeństw. Jeżeli nasza wiara będzie dorastała do miary wyzwań, możemy z tego procesu wyjść wzmocnieni. Wymaga to jednak ustawicznego wysiłku nad pogłębianiem jakości naszej wiary (KAI)<sup>4</sup>.

<sup>3</sup> Zob. D. Matthew: *Wielkie kultury świata. Europa średniowiecza*. Warszawa 1996 s. 36–108; 182–206; T. Korzon: *Kurs historii wieków średnich*. Warszawa 1872 s.63–73; 201–242; 277–285.

<sup>4</sup> Opinie ekspertów i przedstawicieli środowisk opiniotwórczych cyt za: e.kai.pl magazyn internetowy katolickiej agencji informacyjnej (<http://europa.e.kai.pl/>).

\*\* *Papież akceptuje Unię ale pod określonymi warunkami. Przede wszystkim pod warunkiem uznania tożsamości narodów, szacunku do wartości chrześcijańskich i ogólnoludzkich (...) są dla mnie dwa pryncypia, do których biskupi muszą się odnieść zabezpieczenie tożsamości kulturowej i szanowanie praw Bożych, które są uniwersalne. Jeśli dojdę do rozeznania, że jest to zagrożone, będę głosował na „nie” (...) Historia uczy, że tam gdzie w życiu publicznym usunęło się Boga, tam gdzie ginie prawdziwa religia, nie pojawia się pustka, ale wchodzi antyreligia, przesąd, uprzedzenie. Ginie szeroki humanizm religijny, jawi się dehumanizacja. Liberalizm bez religii skutecznie przygotowuje wejście totalitaryzmu (ks. abp J. Michalik – za tyg. „Źródło”).*

\*\* *Jeżeli Polska wejdzie do Unii, przejdzie przez najgłębszą przemianę strukturalną w swej historii, a w końcu zniknie jako niepodległe państwo (prof. N. Frągelli).*

\*\* *Zawierzcie mojej metodzie! Ja wam dostarczę wschodnie landy w taki sposób, że ich dzisiejsi administratorzy, Polacy, będą nam jeszcze wdzięczni za to, że zostali wreszcie Europejczykami (G. Schroeder).*

#### IV. Polak – obywatel zjednoczonej Europy. Człowiek pogranicza kulturowego

Religia jest niezbędnym warunkiem istnienia właściwie zintegrowanego społeczeństwa. W sytuacjach społecznych zachowania emocjonalne i alogiczne cechują funkcjonowanie „mas”, prowadzą bardzo często do patologii społecznych. Religia, wraz z jej zasadami i normami moralnymi stanowi naturalną i niepodważalną zaporę przed tego typu dysfunkcjami społecznymi, mając do dyspozycji m.in. sankcje negatywne i pozytywne. Konfucjusz potwierdzał integracyjną rolę religii mówiąc, że obrzędy religijne jednoczą ludzi w określoną zbiorowość oraz *stanowią zaporę przed ekscesami do których ludzie są nawykli*<sup>5</sup>. Może to być wskazówką przy otwartym problemie wciągania katolickiego kraju,

*\*\* To, do czego niektórzy tak bardzo się spieszą, to nie jest Europa. Tę prawdziwą Europę Polska może wskresić, jeśli będzie sobą i jeśli przyjmie profetyczne nauczanie Jana Pawła II. Nie pozwólmy, by nas jeszcze raz sprzedano na „wolnym rynku” Europy* (ks. prof. J. Bajda – Instytut Edukacji Narodowej).

*\*\* Demokracja albo będzie chrześcijańska, albo jej nie będzie. Demokracja antychrześcijańska jest karykaturą, która skończy się albo tyranią, albo anarchią.* (R. Schuman, ojciec UE).

*\*\* Pruski kanclerz Bethmann Hollweg, 9 września 1914 r.: Należy osiągnąć ustanowienie środkowoeuropejskiego związku gospodarczego drogą wspólnych układów celnych, obejmujących Francję, Belgię, Holandię, Danię, Austro-Węgry, Polskę, oraz ewentualnie także Włochy, Szwecję i Norwegię. Związek ten, wprawdzie bez wspólnej konstytucyjnej nadbudowy i przy zachowaniu zewnętrznej równości swoich członków, ale faktycznie pod niemieckim kierownictwem, będzie musiał utrwalić panowanie gospodarcze (wirtschaftliche Vorherrschaft) Niemiec nad Środkową Europą* (F. Fischer 1959, *Deutsche Kriegesziele, Revolutionierung und Separatfrieden im Osten 1914–1918*. „Historische Zeitschrift”. Monachium, 188; 249–310; za „Opoka w Kraju” nr 44).

*\*\* Opłaty, które Niemcy muszą uiszczać za każdy kraj przystępujący do Unii, finansują się łatwo poprzez ogromne nadwyżki handlowe, które wygospodarowuje się z handlu z tymi krajami. Z ekonomicznego punktu widzenia nie powstają dla Niemiec przez to żadne dodatkowe koszty. Niemiecki wkład w rozszerzenie wynosi rocznie nieco ponad jeden miliard euro. Taniej Niemcy nie mogą kupić stabilizacji na swojej granicy wschodniej* (G. Verheugen 28.02.2002 w „Wirtschaftswoche”).

*\*\* Wzrośnie bieda i bezrobocie, rolnictwo nie wytrzyma konkurencji, ziemię kupią bogaci, będzie kultura telewizyjna* – bp J. Zawitkowski („Rzeczpospolita” 12.II.02).

*\*\* Wobec takiej ideologii nie można być naiwnym. Polska i Kościół polski nie mogą wchodzić na ślepo do wspólnoty bezbożnej i nieprawej, do ideologii typu rewolucji francuskiej lub bolszewickiej* (ks. Czesław S. Bartnik).

*\*\* Pragnieniem moim (...) jest to, by Europa suwerenna i wyposażona w wolne instytucje rozszerzyła się kiedyś aż do granic, jakie wyznacza jej geografia, a bardziej jeszcze historia. Jakże miałbym tego nie pragnąć, skoro inspirowana wiarą chrześcijańską kultura tak głęboko naznaczyła dzieje wszystkich ludów naszej Europy, ludów greckich i łacińskich, germańskich i słowiańskich* (Jan Paweł II – przemówienie w parlamencie europejskim, 11.10.1998).

Wypowiedzi te modelują dwie skrajnie różne opinie na temat Unii, a także roli, jaką odegra w przemianach społecznych i kulturowych społeczeństwa polskiego.

<sup>5</sup> Zob. J.M. Yin ger: *Funkcjonalne i konfliktowe modele społeczeństwa*. W: *Socjologia religii. Antologia tekstów*. Wybór i oprac. W. Piwoarski. Kraków 1998 s. 75 i nn.

jakim bezsprzecznie jest Polska w struktury unijne. Polska wniesie duży ładunek religijności, połączony z patriotyzmem. Integracyjną rolę religii podkreślano, gdy Polska była rządzona przez komunistów, a Kościół katolicki konsolidował środowiska opozycyjne. Kościół także ma swoich męczenników za wiarę i wolność, choćby ks. Jerzy Popiełuszko, czy kard. Stefan Wyszyński.

Badacze zajmujący się naukami społecznymi są skłonni podtrzymywać opinię, o wspieraniu przez religię porządku społecznego. Jednak bardzo często badacze opierając się o wartościujące przesłanki twierdzą, że mimo roli integrującej system społeczny, religia raczej trzyma w ryzach społeczeństwo. Pogląd ten zbliża nas do marksistowskiej tezy, że *religia jest opium dla ludu*, a wszystkie konflikty i napięcia społeczne kontroluje się za pomocą funkcjonujących w jej obrębie wierzeń i praktyk religijnych. Przynosi to korzyści wąskiej elicie rządzącej, która stosuje swoistą technikę *dziel i rządź*, blokując jednocześnie proces zmian, którym początek mogłyby dać twórcze, reformatorskie jednostki z podporządkowanych mas.<sup>6</sup> Są to praktyki stosowane i spotykane w zjednoczonej Europie, m.in. w Irlandii Północnej, gdzie Belfast stał się krwawą areną walk pomiędzy katolikami (Irlandczykami) i protestantami (Anglikami). W byłej Jugosławii podziały etniczne pokrywają się z różnicami w wyznawanej religii muzułmańskiej, katolickiej i prawosławnej prowadząc do eskalacji etniczno-religijnego konfliktu<sup>7</sup>.

Yinger pisząc o zmiennych wpływających na integracyjną funkcję religii podaje nam, że religia pełni mniejszą rolę integracyjną w społeczeństwie, którego członkowie wyznają więcej niż jedną religię, co można z całą pewnością stwierdzić biorąc pod uwagę społeczeństwo UE. Jednak nie mówi nic na temat aktywnej działalności ekumenicznej, która ma na celu stworzenie zjednoczonej religii. Działania te inicjują nie tylko środowiska katolickie, ale także innych chrześcijańskich Kościołów<sup>8</sup>.

## **V. Wielowątkowość europejskiego chrześcijaństwa. Kościół z bagażem 2000 lat tradycji**

Kościół w Europie zajmuje w historii chrześcijaństwa wyjątkową pozycję. Poza Europą, tylko w zachodniej części Azji oraz lokalnie w Egipcie istnieją wspólnoty chrześcijańskie o tak długiej tradycji, przy czym tamte wspólnoty

<sup>6</sup> Zob. j.w., s. 74.

<sup>7</sup> Zob. D. W a r s z a w s k i: *Koniec Jugosławii*. „Gazeta Wyborcza” z dn. 15.03.2002 s. 10.

<sup>8</sup> Zob. A. L e s z c z y ń s k i: *Kościół ewangelicko-metodystyczny*. „Wiedza i Życie” nr 3/1997; K. K a r s k i: *Anglikanizm*. „Wiedza i Życie” nr 4/1996.

zostały znacząco osłabione w ciągu stuleci islamskiego panowania w sensie potencjału demograficznego oraz kulturowego. Tymczasem w Europie w ciągu stuleci Kościół nie tylko rozwijał się, ale także wzbogacał w różnorodność stylów myślenia oraz duchowości, zarówno wśród duchownych jak i świeckich. Gdy chcemy zrozumieć obecną sytuację Kościoła w Europie, musimy przyjąć do wiadomości pojawianie się nowych prądów duchowych, nowych idei, nowych sposobów wyrażania wiary. Tworzy to wyjątkową wielowątkową Europę pod względem wyznaniowym.

W praktyce właśnie ta *wielowątkowość* europejskiego chrześcijaństwa sprawia, że trudno nam ogarnąć wszystkie jej aspekty. W wyniku złożonych procesów historycznych w Kościele pojawiały się bardzo różne sposoby wyrażania wiary, różne nowe struktury organizacyjne, oraz nowe alternatywne modele duszpasterstwa. Kolejną trudność stanowią podziały wśród chrześcijan, w wyniku których różne grupy rozwijały się niezależnie, często we względnej izolacji od innych grup chrześcijańskich.

Kościół przechodzi szereg przemian, jest to proces nie do końca zaplanowany, a przynajmniej brak jest ostatecznej wizji tego procesu. Najnowsza historia Kościoła w społeczeństwie jest tego dowodem. Zupełnie inaczej toczą się losy Kościoła we Francji, Irlandii, Hiszpanii, a inaczej w Niemczech. We Francji, po kryzysie przełomu lat sześćdziesiątych i siedemdziesiątych XX stulecia, Kościół odradza się jako elitarny, poniekąd mniejszościowy, ale zdumiewająco żywotny i aktywny na polu ewangelizacji i działalności społecznej. W ciągu kilku ostatnich lat powstało tam wiele nowych form życia zakonnego i wspólnot dla świeckich, takich jak: Arka, Wiara i Światło, Wspólnoty Jerozolimskie, Wspólnota Błogosławieństw, Emmanuel, Chemin Neuf, Chleb Życia i wiele innych. Odnowiły one nie tylko oblicze Kościoła we Francji, ale mają już swe komórki organizacyjne w innych krajach europejskich (także w Polsce), przyczyniając się do odnowy oraz pogłębiania lokalnego życia religijnego. We Włoszech – takie wspólnoty, jak Focolari, Comunioni e Liberazione, Wspólnota św. Idziego też powstały z myślą o ponadgranicznym funkcjonowaniu ewangelizacyjnym i działają w wielu krajach. W Hiszpanii działa aktywnie Droga Neokatechumenalna. W znacznie mniejszym stopniu natomiast wspólnoty takie są obecne na obszarze kultury niemieckojęzycznej; tam dominuje duszpasterstwo tradycyjne, w uzależnieniu i ramach instytucjonalnych. Polska pod tym względem stanowi połączenie tych opcji. W środowiskach wiejskich dominuje bowiem tradycyjny model duszpasterstwa, spełniając efektywnie swoją rolę. W środowisku wielkomiejskim, np. młodzieży akademickiej działają wspólnoty, w których księża promują nowy model duszpasterstwa oparty na dużej wiedzy (teologicznej, psychologicznej i społecznej) oraz cechach charyzmatycznych. Zespół tych cech (charyzmatyczny ekspert) kreuje najsukcesywniejszy model autorytetu wśród młodych ludzi.

## VI. Kościół Polski w Europie z perspektywy historycznej

Kościół w Polsce stanowi organiczną część Kościoła w Europie, co więcej – część dość specyficzną. Kościół w Polsce jest w przeważającej mierze łaciński. Na tradycji zarówno naszego Kościoła, jak i polskiej mentalności w decydujący sposób zaważyły tradycje I Rzeczypospolitej Obojga Narodów oraz problemy związane z życiem pod zaborami, wzmocnione dramatycznymi doświadczeniami minionego wieku, takimi jak II wojna światowa i ciemne pół wieku komunizmu, przepełnione ateizacyjną indoktrynacją.

Przy całej swej specyfice Kościół w Polsce jest prawdziwym owocem chrześcijaństwa europejskiego, ponieważ w jego kreowaniu brali udział, oprócz Polaków przedstawiciele innych, obcych nacji odciskając silne piętno na charakterze tej instytucji. Było kilka etapów ingerencji cudzoziemców w tworzenie Kościoła polskiego, prawdziwego „Kościola pogranicza”. Działalność misyjną na terenie Polski prowadzili na początku chrystianizacji prawie wyłącznie cudzoziemcy, św. Jadwiga, Kinga i bł. Jolanta, Wojciech, Brunon z Kwerfurtu, bł. Radzim Gaudenty. Te osoby nierozdzielnie związane z najlepszą i najstarszą tradycją Kościoła w Polsce, wniosły bardzo wiele w budowę polskiej tradycji chrześcijańskiej. Byli także Polscy chrześcijanie, Stanisław ze Szczepanowa, bł. Czesław – byli Polakami, aczkolwiek wykształcenie i formację duchową otrzymali w znacznej mierze za granicą.

Religijność instytucjonalną polskiego katolicyzmu modyfikowała więc wielka rzesza cudzoziemców (głównie Niemców, ale także przedstawiciele wielu innych narodowości, choćby Czechów i Ormian), którzy w ciągu stuleci osiedlali się w Polsce, stopniowo wrastając w naszą kulturę. Oni także przynieśli ze sobą wiele z kulturowych i duchowych tradycji krajów swego pochodzenia, które stopniowo stapiały się z miejscowymi, tworząc specyficzną kulturę katolickiej Rzeczypospolitej. Trzeba podkreślić, że wiele tradycji, do których jesteśmy przywiązani i z których jesteśmy dumni, przywędrowało do nas z innych krajów (choćby ozdabianie drzewka choinki w święto Bożego Narodzenia). Wielki wpływ na polską kulturę religijną (badanie Biblii) oraz jej tożsamość (identyfikacja, bądź szukanie korzeni religijności i dialog z mniejszymi braćmi w wierze) wywierała w ciągu wieków obecność licznej diaspory żydowskiej oraz rozwój ruchu chasydów (jeszcze w XVII w. 80% światowej populacji Żydów mieszkało na terenie Rzeczypospolitej).

Świadectwem dla polskiej kultury i Kościoła w Polsce był czas „potopu szwedzkiego” w połowie XVII w. Przed „potopem” był to Kościół otwarty na dialog z wszelkiego rodzaju myślą europejską, Kościół, którego przedstawiciele

uczestniczyli w wielkich religijno-kulturowych wydarzeniach i procesach w Europie. Kościół w Polsce był misyjny, wystarczy wspomnieć działalność misji ewangelizacyjnych polskich franciszkanów i dominikanów na Kresach Wschodnich Rzeczypospolitej. Była to pokojowa misja ewangelizacyjna, w przeciwieństwie np. do misji ewangelizacyjnej Zakonu Najświętszej Marii Panny prowadzonej za pomocą miecza i ognia. Kultura polska rozwijała się na styku łacińskiej i greckiej tradycji chrześcijaństwa, a Polacy potrafili czerpać korzyści z bogactwa obu tradycji. Polska zasłynęła także z tolerancji religijnej w okresie, gdy w Niemczech ciągle tu i ówdzie toczyły się wojny religijne, a Francja jeszcze nie pozbiierała się po Nocy św. Bartłomieja, w Polsce, w 1645 r. miało miejsce słynne *Colloquium Charitativum*. Natomiast począwszy od drugiej połowy XVII w. wyraźnie obniża się w Polsce „próg tolerancji” religijnej (w okresie „potopu” i innych zawieruch wojennych szarpiących Rzeczypospolitą pojawiło się przekonanie, że innowiercy polskiego pochodzenia mogą być politycznie niepewni, np. ewangelicy mogliby popierać Szwedów, a prawosławni – Rosjan), a Kościół zaczyna się zamykać w sobie w konsekwencji przemian politycznych i społecznych. Kościół po tych doświadczeniach wyraźnie zmniejszył uczestnictwo w życiu kulturowym, a nawet duchowym ówczesnej Europy.

W okresie rozbiorów na przeważającej części polskich ziem nastąpiło charakterystyczne utożsamienie Polaka z wyznaniem katolickim. W znacznej mierze wynikało to z polityki wyznaniowej zaborców, zarówno pruskich jak i rosyjskich. Jedynym wyjątkiem stał się Śląsk Cieszyński, gdzie pod panowaniem katolickich Habsburgów pojawiły się tendencje odwrotne, ponieważ tam Polak był utożsamiany z ewangelikiem. Ta religijna identyfikacja została dodatkowo wzmocniona najpierw w czasie okupacji hitlerowskiej, a następnie reżimu komunistycznego w XX w. Dominował wtedy katolicyzm ściśle związany z ideami patriotycznymi, nastawiony raczej na obronę jakiegoś *status quo*, a mniej skłonny do odważnego podejmowania nowych pytań i problemów natury społecznej i religijnej. Po wejściu do Unii Europejskiej sytuacja pod względem działania się zmieni. Wprawdzie w Unii też jako naród jesteśmy utożsamiani z katolicyzmem, jednak mamy nowe zadania ewangelizacyjne. Podkreśla je zarówno papież Jan Paweł II, dostrzegają to również czołowi przedstawiciele europejskiej elity politycznej i gospodarczej, tacy jak Jaques Delors, Hanna Gronkiewicz-Waltz, Hors Ganges, czy też sam Robert Schuman, który stwierdził, że *Demokracja albo będzie chrześcijańska, albo jej nie będzie. Demokracja antychrześcijańska jest karykaturą, która skończy się albo tyranią, albo anarchią.*

## **VII. Kościół wobec trudnych wyzwań naszych czasów stojących pod sztandarem zjednoczenia i liberalizmu**

Pośród dzisiejszych wyzwań i zagrożeń na pierwszym miejscu wymieniany bywa współczesny liberalizm, przy czym sprawę komplikuje fakt, że często dochodzi do pomieszania pojęć liberalizmu w dziedzinie polityki, gospodarki i kultury. Kościół coraz bardziej docenia doniosłość i zalety doktryn liberalnych, zarówno w polityce jak i w ekonomii, o tyle liberalizm kulturowy, a przede wszystkim etyczno-wychowawczy jest teraz poważnym wyzwaniem. Niekiedy zdarza się bowiem, że prowadzi do relatywizmu etycznego, a konsekwencją są trudności w sformułowaniu pytań natury moralnej oraz udzielenia na nie odpowiedzi. Budzi to uzasadnione obawy Kościoła jako wspólnoty, gdyż w imię liberalizmu kulturowego głoszone są tu i ówdzie hasła dopuszczalności aborcji, eutanazji, zrównania w prawach związków homoseksualnych z małżeństwami. Stanowi to atrakcyjną pokusę dla kreowanego zróżnicowanego społeczeństwa ponowoczesnego, zwłaszcza, że państwo dostarcza legislacyjnych uzasadnień dla tego typu rozwiązań.

Są także liczne wyzwania lokalne, właściwe dla konkretnych grup kościelnych i poszczególnych krajów. Biorąc pod uwagę skalę zjawiska, największą trudnością jest to, co Alain Besancon określił mianem *katastrofy antropologicznej* na terenie byłego Związku Sowieckiego. Oczywiście istnieją w tym względzie poważne różnice lokalne, ponieważ zupełnie inaczej wygląda sytuacja w Rosji, a odmiennie na Litwie. Jednak nie zmienia to faktu, że wszędzie tam jest ogrom wyzwań, którym trzeba sprostać, m.in. konflikty międzywyznaniowe (zwłaszcza znana z nieufności, wręcz wrogości postawa Rosyjskiej Cerkwi Prawosławnej wobec postulatów współpracy wszystkich chrześcijan), mało rozbudowana sieć placówek kościelnych, wieloletnie zaniedbania wychowawcze i katechetyczne, niski poziom wykształcenia duchowieństwa szykanowanego przed i po rosyjskiej odwilży.

## **VIII. Mass media na temat integracji religijnej w Europie**

Środki masowego przekazu o rodowodzie katolickim aktywnie włączają się w dyskusje o celowości wstąpienia Polski do Unii Europejskiej od momentu zaistnienia problemu. Felietoniści, eksperci, hierarchowie Kościoła nie mówią „nie” dla integracji z Unią Europejską, akcentują jednak zagrożenia wynikające z tego zjednoczenia, nie przemilczając korzyści wypływających z tego zjednoczenia. Problematyka integracji krajów Europy, także tej w kontekście religijnym i moralnym jest szeroko poruszana w mass mediach. W prasie, telewizji,

Internecie zamieszczone są informacje o UE oraz opinie osób wywodzących się ze środowisk opiniotwórczych, zarówno świeckich, jak i kościelnych<sup>9</sup>.

Organizuje się także sympozja i konferencje naukowe, których organizatorzy i uczestnicy próbują odpowiedzieć na wiele nurtujących pytań i wątpliwości, a także prognozują o przyszłym wizerunku Europy<sup>10</sup>. Przy czym wizerunek ten dotyczy Unii Europejskiej wraz z Polską i całym jej bagażem kulturowym, moralnym, religijnym i zwyczajowym.

W ramach biurokratycznej struktury Unii Europejskiej powstało Katolickie Centrum Europejskie (Foyer Catholique Européen) w Brukseli. Duszpasterstwem w tym elitarnym centrum jest niemiecki jezuita o. Wolfgang Feler. Zdaniem o. Felbera, dyrektora Centrum, takie organizacje jak FCE, oraz położona w Bruksel ekumeniczna kaplica Zmartwychwstania, mają znaczenie szczególne. *Przypominają one urzędnikom pracującym w strukturach Unii Europejskiej, NATO i innych międzynarodowych instytucjach, że obok spraw ekonomicznych, rozporządzeń i dyrektyw istnieje ważny świat ducha i Boga – mówi o. Wolfgang Feler.* FCE powstało w 1962 r. na życzenie katolickich rodzin pracowników Komisji Europejskiej, głównie z Włoch i Francji. *Pracujący w instytucjach europejskich urzędnicy nie chcieli przyłączyć się do duszpasterstwa wspólnot z krajów swego pochodzenia, lecz zapragnęli utworzyć dla siebie rodzaj duszpasterstwa elitarnego – opowiada o. Felber.* Na początku obejmowało ono głównie katolików z Francji i Włoch, później w latach siedemdziesiątych dołączyli do nich Hiszpanie i Portugalczycy, a kilka lat temu także Polacy pracujący w instytucjach Unii Europejskiej. *Nie chcieli oni zamykać się w swoich narodowych gettach, lecz pragnęli tworzyć autentyczną wspólnotę międzynarodową. Stąd obok mszy świętych po angielsku, francusku, hiszpańsku, polsku i włosku, raz w miesiącu organizowane są liturgie międzynarodowe – podkreśla dyrektor centrum.* Od strony formalnej FCE ma status świeckiego stowarzyszenia, które utrzymuje się jedynie ze składek członków organizacji i nie korzysta z dotacji, zarówno kościelnych jak i instytucji Unii Europejskiej.

<sup>9</sup> Zob. M. Orzechowski: *Trzy razy "nie"*. „Tygodnik Powszechny”. R. 2002 nr 18 z dn. 05.05.2002 s. 3.

<sup>10</sup> W dn. 12–13.09.2003 odbyła się w Krakowie konferencja nt. *Jedna czy dwie Europy? Rola Kościoła katolickiego w procesie integracji europejskiej*. Organizatorami jest Papieska Akademia Teologiczna, Komisja Episkopatów Unii Europejskiej, Fundacja Konrada Adenauera, Fundacja Roberta Schumana w Luksemburgu, wydawnictwo Wokół Nas. Wystąpienia zapowiedzieli m.in. Norma Davies, Danuta Hübner, Helmut Kol, Władysław Bartoszewski, kard. Paul Poupard, przewodniczący Papieskiej Rady ds. Kultury, Romano Prodi, przewodniczący Komisji Europejskiej (*Integracja po katolicku*. „Gazeta Wyborcza” z dn. 12.09.2003 s. 8).

Oprócz niedzielnych mszy świętych w różnych językach organizowane są w centrum nabożeństwa ekumeniczne, spotkania i dyskusje. Członkowie FCE włączyli się też w debatę nad przygotowywanym przez Konwent Europejski projektem Traktatu konstytucyjnego Unii Europejskiej. W ośrodku prowadzi się katechezę dzieci i młodzieży, jak również przygotowania do pierwszej Komunii świętej i bierzmowania. W ramach działalności duszpasterskiej prowadzonej w Katolickim Centrum Europejskim istnieje dziesięć sekcji językowych, w tym Sekcja Polska. Obejmuje ona przede wszystkim pracowników dwóch polskich placówek dyplomatycznych w Brukseli: ambasady przy Królestwie Belgii i przedstawicielstwa przy Unii Europejskiej, jak również członków delegacji polskiej przy Sztapie Generalnym NATO. Wraz z rozpoczęciem działalności Sekcji 8 grudnia 2000 r. duszpasterstwo wyprzedziło decyzje polityczne. Polska bowiem jest pierwszym krajem, który doczekał się własnej sekcji w Katolickim Centrum Europejskim jeszcze przed wstąpieniem do Unii.

Katolickie Centrum Europejskie publikuje sześć razy w roku wielojęzyczny biuletyn „Communitas”. Istnieje możliwość jego bezpłatnego abonamentu. Wszelkich informacji udziela sekretariat ośrodka: Foyer Catholique Européen, Rue du Cornet/Hoornstraat 51, 1040 Bruxelles/Brussel, Belgique (e-mail: [fce@skypro.be](mailto:fce@skypro.be)). Na stronach internetowych: [home.planetinternet.be/~ocipebr/fce/main.htm](http://home.planetinternet.be/~ocipebr/fce/main.htm) i <http://www.ocipe.org/foyer-polska.htm> można znaleźć aktualny program nabożeństw i spotkań, cotygodniowe rozważania (w języku polskim) do niedzielnej Ewangelii i inne bieżące informacje<sup>11</sup>. Ekumeniczny i prywatny charakter FCE może posłużyć za przykład funkcjonowania organizacji katolickiej ponadnarodowej i ukierunkowanej na dialog z innymi wyznaniem.

## **IX. Państwo a Kościół – odmienna historia rozwiązania relacji na gruncie państw Europy**

Stopień sekularyzacji społeczeństw europejskich nie zawsze pozostaje w luźnym związku z miejscem, jakie Kościół zajmuje w poszczególnych krajach. Państwa, w których dominuje protestantyzm takie jak Dania, Szwecja, Finlandia, Wielka Brytania, są jednocześnie państwami wyznaniowymi albo były nimi do niedawna. W Danii Kościołem narodowym jest Kościół ewangelicko-augsburski, a królem może być tylko wierny z tego Kościoła. Państwo utrzymuje Kościół, a parlament uchwała ustawy dotyczące jego organizacji wewnętrznej. Podobnie wyglądało to w Szwecji do 1997 r. i w Finlandii do 2000 r., kiedy przeprowa-

<sup>11</sup> Za K. Tomasiak, P. Bieliński – e.kai.pl magazyn internetowy katolickiej agencji informacyjnej (<http://europa.e.kai.pl/>).

dzono rozdział Kościoła od państwa, w wyniku którego Kościół ewangelicko-augsburski utracił status Kościoła państwowego. Również w Wielkiej Brytanii rozpoczęła się poważna dyskusja nad odłączeniem Kościoła anglikańskiego od państwa i korony.

Model stosunków państwo–Kościół w krajach protestanckich, obecnie poddawany znacznym modyfikacjom ukształtował się w istocie w okresie reformacji, w opozycji do papieżstwa. Wówczas to powstały Kościoły narodowe, co było zgodne z ówczesną protestancką koncepcją miejsca Kościoła w państwie, a także rezultatem wojen religijnych, wstrząsających Europą w XVI i XVII w. Zachodzące obecnie zmiany cywilizacyjne w Europie sprawiły, że pochodzący z XVI w. model wzajemnych relacji stał się całkowicie archaiczny i nie przystaje do dzisiejszej rzeczywistości. Dlatego decyzje, jakie podjęto w tej kwestii w Szwecji i Finlandii, wynikają z pewnego ciągu przemian społecznych, a nie bez znaczenia jest fakt, że kraje te należą do najbardziej zsekularyzowanych w Europie.

## **X. Religia w Unii Europejskiej – sytuacja Kościoła w Grecji, Wielkiej Brytanii, Niemczech, Francji i Włoszech**

W wielu państwach unijnych zmniejsza się znaczenie tradycyjnych Kościołów w życiu społecznym. W Wielkiej Brytanii już w 1971 r. według sondażu „Times’a” zaledwie 2% ankietowanych uważało Kościół za bardzo wpływowy czynnik w społeczeństwie, natomiast pod koniec lat dziewięćdziesiątych niespełna 2% anglikanów uczestniczyło w niedzielnym nabożeństwie. We Francji zaledwie 10% katolików udaje się na niedzielną mszę świętą, a w ciągu ostatnich pięćdziesięciu lat o połowę zmniejszyła się liczba księży, których było ok. 50 tys. a obecnie jest ich ok. 25 tys. (przy czym trzy czwarte księży ma ponad 65 lat). Nieco lepiej wyglądają te wskaźniki we Włoszech, ponieważ odsetek praktykujących katolików wynosi ok. 27%, a 86% obywateli uważa się za osoby religijne. W Irlandii, gdzie katolicy stanowią 91% społeczeństwa, nadal bardzo wielu ludzi uczestniczy w niedzielnej mszy świętej – ok. 60%, jednak w porównaniu z 1973 r. nastąpił spadek o 30%. W Niemczech, gdzie do Kościoła katolickiego należy niespełna 27 mln wiernych, zaledwie ok. 4% regularnie uczestniczy w niedzielnej mszy świętej.

Powyższe przykładowe dane, ilustrują dobitnie rozwijający się proces sekularyzacji w niektórych krajach Unii Europejskiej, czasem traktowanych jako typowo katolickie. Na proces sekularyzacji wpływają m.in. niekorzystne zjawiska życia społecznego, takie jak rosnąca liczba rozwodów, niski przyrost naturalny, wysoki odsetek aborcji. Z drugiej strony, kraje skandynawskie, gdzie średnio ok. 90% mieszkańców deklaruje swoją przynależność do Kościoła ewangelicko-augsburskiego, i które są znane z zaniku życia religijnego, zajmują

najwyższe miejsca na listach państw, w których panuje najwyższa wydajność pracy i najmniejsza korupcja (co można przyrównać do stosowania zasad etycznych i religijnych w życiu codziennym).

Niewątpliwie państwa Unii Europejskiej, i całej nie zjednoczonej jeszcze Europy, przechodzą obecnie proces intensywnej sekularyzacji, choć stopień jego zaawansowania różni się w zależności od państwa. Trudno jednak doszukiwać się jego przyczyny w rozwoju Unii Europejskiej. Obydwa zjawiska mają różne korzenie i odmienną historię. Integracja europejska, oprócz sprecyzowanych celów gospodarczych, jest także nastawiona na poszukiwanie jedności i porozumienia, poprzez prowadzenie dialogu i poszanowanie różnorodności kulturowych i światopoglądowych. Jest to postawa bliska chrześcijaństwu, które od wieków wdraża taką ekumeniczną postawę wśród wiernych. Unia Europejska jest u swoich podstaw budowana na zasadach wypływających z Ewangelii (jak choćby solidarność, poszanowanie godności człowieka, równość, subsydiarność). Nie można jednak pozostawić w rękach urzędników z Brukseli decyzji na szczeblu sfery codziennego życia duchowego, które mogłyby być etyczne, jednak nie zawsze religijne<sup>12</sup>.

Większość mieszkańców Europy nie podważy wyjątkowego i znacznego wkładu, jaki ma chrześcijaństwo w osiągnięcia społeczne i kulturowe Starego Kontynentu. Przykazanie miłości, szeroko rozumiane pojęcie godności ludzkiej, koncepcja wolności jednostki, braterstwo i oddanie – to kluczowe idee, który nadały kształt i tożsamość dzisiejszej Europie. Idee te stały się jej desygnatami i pozwoliły na wyzwolenie siły twórczej drzemiącej w mieszkańcach Europy skonsolidowanych w jedną grupę religijną. Przez wiele stuleci chrześcijaństwo było elementem ideowym wpływającym na aktywność intelektualnych sfer kontynentu. Punktem zwrotnym w kreowaniu modelu relacji pomiędzy państwem i Kościołem, była rewolucja francuska, ponieważ w dzisiejszych państwach członkowskich Unii Europejskiej można zaobserwować postępujący i nasilający się proces prywatyzacji religii oraz utraty przez Kościoły politycznego i społecznego znaczenia. Nabral on szczególnego przyspieszenia w ostatnich czterdziestu latach i jest bez wątpienia rezultatem przemian myślowych, jakie najpierw nastąpiły w Europie oświeceniowej, a później w wyniku II wojny światowej i światowej rewolucji technologicznej, która zmieniła świat w „globalną wioskę”. Nominalnie zdecydowana większość mieszkańców Unii Europejskiej nadal jest dzisiaj chrześcijanami: w Niemczech – ok. 75% (z czego 32% to katolicy), we Włoszech – 97% (w większości katolicy), w Wielkiej Brytanii – ok. 75% (12% to katolicy), we Francji – ok. 80% (w tym ok. 75% to katolicy). Jednak w rzeczywistości niewielu ze statystycznych wierzących aktywnie uczestniczy w życiu

<sup>12</sup> B. D'Aboville: *Europa nie eutanazja*. „Gazeta Wyborcza” z dn. 23.11.2001 s. 16–19.

swoich Kościołów. Bardzo często dominuje przekonanie, że wiara należy do sfery całkowicie prywatnej i nie powinna być obecna w sferze publicznej. Taka tendencja jest rozpowszechniona zwłaszcza w krajach o tradycji protestanckiej, które biorąc pod uwagę wskaźniki w większym stopniu, niż katolickie państwa Unii Europejskiej uległy sekularyzacji. Jednak praktycznie we wszystkich państwach Unii Europejskiej można zauważyć coraz mniejszy udział wiernych w praktykach religijnych, spadek powołań do życia kapłańskiego i zakonnego w Kościele katolickim, a także spadek liczby osób chętnych do podjęcia posługi pastora w Kościołach protestanckich. Zjawiskom tym towarzyszy również postrzeganie Kościoła i głoszonych przezeń zasad, jako jednego z wielu „towarów” w postmodernistycznym hipermarkecie przekonań i idei. Stąd też wielu ludzi przestało uczestniczyć w życiu tradycyjnej wspólnoty religijnej, natomiast zaczęło szukać doświadczenia religijnego na własną rękę, w oparciu o lektury czy spotkania nieformalnych grup religijnych. Są to ugrupowania o cechach sekt lub swoiste „świeckie” modele interpretujące rzeczywistość (światopoglądy), takie jak ruch New Age, systemy oparte na filozofii wschodu (np. zen, misja czajtani, ruchy krysznaickie, stowarzyszenie Osho Friends, itp.<sup>13</sup>), subkultury młodzieżowe, „kultura LSD” (zasadzająca się na odurzaniu narkotycznym, by otworzyć drzwi umysłu), polityczne i quasi-polityczne ideologie o religijnych funkcjach, zawierające mniejszy ładunek transcendentally subiektywnych filozofii, czy wreszcie psychoanalitycznych mądrości życiowych<sup>14</sup>.

Grecja. Jedynym państwem w przeważającym stopniu prawosławnym w Unii Europejskiej jest Grecja i jest to państwo prawosławne w pełnym tego słowa znaczeniu, o czym może nawet świadczyć zapis w konstytucji mówiący, że *prawosławne chrześcijaństwo jest religią dominującą w Grecji* (art. 3). Kościół prawosławny jest *de facto* Kościołem państwowym. Jest to rozwiązanie zbliżone do modelu skandynawskiego jednak Kościół prawosławny w Grecji, w przeciwieństwie do Kościoła ewangelickiego w państwach północnoeuropejskich, nie unika okazji, aby wpływać na państwo. Stanowisko to stanowi rezultat prawosławnej koncepcji stosunków państwo–Kościół, zgodnie z którą przynależność do określonego narodu wiąże się automatycznie z przynależnością do określonej religii. Religia i Kościół prawosławny odegrał szczególną rolę w historii Grecji wpierając naród w zachowaniu tożsamości narodowej i przetrwania dominacji

<sup>13</sup> Zob. Z. D r o z d o w i c z: *Nowe religie orientalne*. „Wiedza i Życie” nr 11/1997; W. W i - l o w s k i: *Hinduizm*. „Wiedza i Życie” nr 1/1996; Z. I g i e l s k i: *Ahmadijja*. „Wiedza i Życie” nr 2/1997.

<sup>14</sup> Za P.M. Z u l e h n e r: *Religia z wyboru jako dominująca forma społeczna*. W: *Socjologia religii. Antologia tekstów*. Wybór W. Piwowarski. Kraków 1998 s. 385.

ottomańskiej. Grecy o tym pamiętają, a odbiciem tej pamięci są konflikty i incydenty graniczne na grecko-tureckim Cyprze<sup>15</sup>.

Wielka Brytania. Anglikanizm jest w dużej mierze syntezą katolicko-protestancką ze szczególnym uwzględnieniem historii Kościoła w Anglii. Od czasów Henryka VIII Kościół anglikański jest Kościołem narodowym Anglii, a od XVII w. całej Wielkiej Brytanii. Jego głową jest król, noszący tytuł „obrońcy wiary”, koronowany zawsze przez arcybiskupa Canterbury. Trzeba podkreślić, że nadal utrzymane jest w mocy prawo z 1701 r., zgodnie z którym katolik nie może wstąpić na tron brytyjski, nie może też wziąć ślubu z monarchą. Hierarchowie Kościoła są aktywni w życiu politycznym kraju, biskupi reprezentują Kościół w parlamencie i są członkami Izby Lordów. Swoje nominacje biskupie formalnie otrzymują z rąk premiera, który dokonuje wyboru spośród kandydatów przygotowanych przez radę królewską. Ostatnio jednak Kościół anglikański podjął debatę w tej sprawie i prawdopodobnie rozpocznie działania zmierzające do położenia kresu tej praktyce. Państwowy charakter Kościoła anglikańskiego przejawia się także w licznych praktykach, takich jak modlitwa na początek obrad parlamentu i rad miejskich, w sądach – składanie przysięgi na Biblię, a w szkołach publicznych – nauka religii finansowana przez hrabstwa oraz modlitwa na początku dnia. Śluby zawierane w kościołach nabierają automatycznie mocy prawnej. Mimo tak silnego umocowania prawnego w państwie, Kościół anglikański w rzeczywistości nie jest zbyt mocno z nim związany i nie pretenduje do odgrywania istotnej roli społecznej czy tym bardziej politycznej. W istocie stanowi po prostu element brytyjskiej tradycji. W przeciwieństwie do tradycji kontynentalnej nikomu specjalnie nie przeszkadza aktualny status Kościoła w państwie, choć większość Brytyjczyków zdaje sobie sprawę z jego archaiczności<sup>16</sup>.

Niemcy są jedynym państwem Unii Europejskiej, gdzie wiodącą rolę odgrywają dwa największe Kościoły, tj. katolicki i ewangelicko-augsburski. Kościoły te mają porównywalną liczbę wiernych (Kościół katolicki 27 a Kościół ewangelicko-augsburski 28 mln) są jednocześnie w sposób wyjątkowy, biorąc pod uwagę Europę, powiązane z państwem na płaszczyźnie finansowej, instytucjonalnej oraz praktyczno-życiowej. Konstytucja z 1949 r. gwarantuje wolność religijną i świecki charakter państwa, a jednocześnie mówi o nauczaniu religii w szkołach publicznych. Istotnym elementem, wyróżniającym niemiecki model stosunków państwo–Kościół w Unii Europejskiej, jest obowiązkowy podatek kościelny. Wynosi on 9% miesięcznie od wysokości podatku dochodowego i jest ściągany przez urzędy skarbowe (za wyjątkiem Bawarii), które przekazują go Kościołom, do których deklarują przynależność opodatkowani obywatele. Prawo

<sup>15</sup> Zob. J. Pałasiński: *Ostatni mur Europy*. „Wprost” z dn. 03.02.2002 s. 94–96.

<sup>16</sup> Zob. K. KarSKI: *Anglikanizm*. „Wiedza i Życie” nr 4/1996.

do tego podatku mają wszystkie Kościoły uznane za stowarzyszenia prawa publicznego. Wynika z tego praktyczna konsekwencja, że przynależność wyznaniowa ma charakter formalno-prawny, a decyzja o niepłaceniu podatku kościelnego oznacza deklarację wystąpienia z Kościoła. Sytuacja taka sprawia, że Kościoły w Niemczech mają zapewnione stałe finansowanie, co miało znaczący wpływ na planowanie długofalowej działalności charytatywnej, edukacyjnej i socjalnej. W Niemczech powstało wiele kościelnych szkół, przedszkoli, szpitali, ośrodków opieki społecznej. Państwo dotuje też funkcjonowanie tych instytucji, co w praktyce spowodowało niemal zmonopolizowanie przez Kościoły całego sektora opieki społecznej i poważny udział w szkolnictwie. Niemalże znaczenie miały tutaj możliwości dostępu do unijnych funduszy promujących tego typu inwestycje o wymiarze społecznym.

Ten wyjątkowy model relacji państwo–Kościół jest wynikiem sytuacji, jaka powstała w Niemczech po zakończeniu II wojny światowej i upadku nazizmu. Kościoły katolicki i ewangelicko-augsburski stały się wówczas jedynymi gwarantami odbudowy w oparciu o idee chrześcijańskie życia publicznego w Niemczech. Stąd powstanie systemu demokratycznego w RFN w dużej mierze było inspirowane wartościami chrześcijańskimi. Czynniki religii i wiary znalazł swoje miejsce i odbicie w życiu publicznym w praktycznej działalności partii chadeckich CDU i CSU.

W poszczególnych państwach niemieckich od XVI w. do I wojny światowej panował, zbliżony do skandynawskiego, model stosunków państwo–Kościół. Dotyczyło to zarówno Kościoła katolickiego, jak i protestanckiego. Jednak w konstytucji Republiki Weimarskiej zrezygnowano z zapisów o religii państwowej i uznano, że najlepszym rozwiązaniem będzie nadanie Kościołom statusu stowarzyszeń prawa publicznego. Rozwiązanie to panuje do dziś, co oznacza, że państwo zapewnia Kościołom wolność potrzebną do realizacji ich zadań. Wiele konkretnych spraw w tych relacjach regulują konstytucje poszczególnych landów, dając autonomię w stosunku do rządu federalnego. np. Brandenburgia jest pierwszym landem w Niemczech, w którym władze zamierzają zlikwidować lekcje religii w szkołach zastępując je zajęciami z historii idei i wierzeń religijnych oraz wiedzy o etyce. W Niemczech jest wybór pomiędzy lekcją religii prowadzoną przez duchownych katechetów, a lekcją etyki prowadzoną przez świeckich pedagogów. W Niemczech za takim rozwiązaniem opowiada się 84% obywateli, natomiast przeciwko lekcjom religii opowiadało się 4% badanych<sup>17</sup>. W Niemczech u podstaw stosunków państwo–Kościół leży zasada współpracy dla dobra wspólnego. Państwo jest niezależne od jakiegokolwiek Kościoła, a Ko-

<sup>17</sup> Za: A. Goszczyński: *Kompleks Darwina. Czego uczymy się na lekcjach religii*. „Wprost” nr 44/2001 z dn. 04.11.2001 s.30.

ścioły i wspólnoty są autonomiczne w stosunku od państwa, aczkolwiek obydwie instytucje są otwarte na współpracę dla dobra społeczeństwa. Oznacza to ścisłą współpracę w obrębie systemu opieki społecznej i socjalnej państwa. Podobny model relacji państwo – Kościół przyjęto w Austrii. Wschodnie landy Niemiec (dawne NRD) tereny, które też odziedziczyły wielkie spustoszenie z czasów komunistycznej, programowej ateizacji (przed kilku laty dane statystyczne wskazywały, że we wschodnich landach Niemiec tylko 5% ludności wierzy w jakiegokolwiek życie pozagrobowe). Po zjednoczeniu Niemiec ten stan rzeczy wydatnie wpłynął na religijność i pozycję Kościoła w całych Niemczech, a dotyczy to zarówno katolików, jak i protestantów.

Francja. Państwo francuskie od czasów Rewolucji Francuskiej deklaruje całkowitą neutralność światopoglądową, przy czym neutralność ta często oznaczała wrogość wobec religii, a zwłaszcza Kościoła katolickiego. Rewolucja francuska wymierzona w monarchię i Kościół katolicki miała m.in. na celu podporządkowanie go republikańskiemu państwu. Był to ważny moment historyczny i społeczno-polityczny, który zapoczątkował radykalny rozdział państwa od Kościoła, utrzymujący się do dnia dzisiejszego. W tym modelu państwo starannie unika wszelkich kontaktów z Kościołami (zwłaszcza z Kościołem katolickim), oraz odwołania się do religii. Świeckość państwa przejawia się tu w istocie wrogością wobec religii. Szczytowym momentem tej wrogości była ustawa z 1905 r. wprowadzająca całkowity rozdział Kościoła od państwa, jednocześnie pozbawiając Kościół katolicki pozycji Kościoła oficjalnego, gwarantowanej przez Konkordat napoleoński. Kościół utracił także osobowość prawną. Mimo pewnego złagodzenia interpretacji ustawy z 1905 r., wyraźnie zarysowano ogólny trend w postępowaniu państwa wobec Kościołów. Wyjątkiem była i jest po dzień dzisiejszy sytuacja Kościoła katolickiego i innych kościołów w Alzacji i Lotaryngii, które funkcjonują na podobnych zasadach, jak w Niemczech.

Prawo francuskie zabrania np. nauczania religii w szkołach publicznych (nawet udostępniania do tego celu budynków szkolnych – wyjątkowo, można to uczynić na wyraźne życzenie rodziców i poza godzinami lekcyjnymi dla dzieci w wieku 6–13 lat). Przejawem skrajnej laickości państwa francuskiego jest to, że budynki sakralne nie należą do Kościoła, lecz są własnością samorządów, bądź państwa (np. katedry). Prawo zakazuje też oficjalnej obecności przedstawicieli władz publicznych na uroczystościach religijnych.

Ten kategoryczny rozdział państwa od Kościoła w ostatnich latach ulega pewnemu osłabieniu, do czego być może przyczyniła się liczna obecność muzułmanów, silnie manifestujących swoje przekonania religijne. Stąd w ubiegłym roku doszło z inicjatywy rządowej do pierwszych od niepamiętnych czasów rozmów rządu z Episkopatem Francji, gdyż wcześniej rząd utrzymywał oficjalne

stosunki tylko z Kościołami protestanckimi oraz przedstawicielami gmin żydowskich. Być może zapoczątkowanie stałego dialogu państwo–Kościół wprowadzi nowy klimat wobec religii we Francji, klimat ekumenizmu chrześcijańskiego potrzebny, ze względów politycznych, także władzom świeckim. Francja obawia się coraz bardziej silnej grupy religii muzułmańskiej, której wyznawcy napływają z byłych kolonii francuskich. Tworzą oni silne lobby religijne i kulturowe, zagrażają w ten sposób „rdzennym” Francuzom, nawet pod względem demograficznym.

Włochy. Kościół katolicki nadal zajmuje we Włoszech wyjątkowe miejsce. Wynika to z jednej strony z doświadczenia historycznego, gdyż chrześcijaństwo od swojego zarania jest obecne na obszarze terytorialnym i kulturowym współczesnych Włoch, oraz z faktu, że Rzym jest sercem Kościoła, ściśle związanym z papieżem. Wojna państwa z Kościołem i papieżem, jaka miała miejsce w okresie jednoczenia Włoch i później po zdobyciu Rzymu przez wojska republikańskie w 1871 r., gdy papież ogłosił się więźniem Watykanu, zakończyła się podpisaniem Traktatów Laterańskich. Konstytucja włoska z 1947 r. podkreśla, że państwo i Kościół katolicki są każde we własnym zakresie niezależne i suwerenne. Kościół katolicki nie miał i nie ma statusu Kościoła narodowego, aczkolwiek istnieją silne więzy łączące go z państwem. Wpływ na to miało niewątpliwie powiązanie Chrześcijańskiej Demokracji, rządzącej przez wiele lat w powojennych Włoszech, z Kościołem i Stolicą Apostolską. Kościół jest jednym z istotnych uczestników życia społecznego i nadal cieszy się największym zaufaniem w społeczeństwie włoskim. Współpraca państwa z Kościołem w sferze socjalnej jest czymś normalnym. Również nauka religii jest wpisana w program szkół publicznych, a tym samym finansowana przez państwo. Kościół otrzymuje też na swoją działalność społeczną i charytatywną dotacje państwowe. Państwo wyszło również naprzeciw finansowym potrzebom Kościoła, stwarzając możliwość odliczenia przez podatników od dochodu darowizny na rzecz Kościoła, która jednak nie może przekraczać określonej sumy. Ponadto podatnicy mogą przeznaczyć 0,08% podatku dochodowego na określony Kościół, z czego korzysta nieco mniej niż połowa podatników, z których ok. 90% przekazuje pieniądze na Kościół katolicki.

We Włoszech mamy do czynienia z pokojową symbiozą w stosunkach państwo–Kościół. Podobnie wyglądają te stosunki w Hiszpanii. Na Półwyspie Iberyjskim i we Włoszech dziewiętnastowieczne ruchy liberalne również wymierzone były w Kościół katolicki i zmierzały do jego oddzielenia od państwa. Powstałe w 1871 r. zjednoczone Włochy kierowały się zasadą *wolny Kościół w wolnym państwie* i w początkowej fazie bardzo aktywnie walczyły o zmniejszenie wpływów Kościoła. Na Półwyspie Iberyjskim Kościół katolicki utracił status Kościoła państwowego w latach siedemdziesiątych XX w. Mimo że w trzech

katolickich krajach Europy Południowej państwo stało się całkowicie świeckie, to jednak nie zerwało wszystkich więzi z Kościołem. Włochy, Hiszpania i Portugalia zawarły konkordaty ze Stolicą Apostolską, które regulują miejsce Kościoła w tych krajach. Państwo, zgodnie z tymi umowami ma w pełni świecki charakter, gwarantuje Kościołowi pełną wolność i współpracuje z nim w obszarach wspólnego zainteresowania dla dobra wspólnego. W niektórych opracowaniach ten model relacji państwo–Kościół, obecny oprócz wymienionych wyżej państw także w Belgii, bywa nazywany separacją połowiczną.

### **XI. Sekularyzacja – wzmocnienie, czy unicestwienie religii w zjednoczonej Europie**

Paradygmat sekularyzacji jest najważniejszym podłożem teoretycznym i analitycznym, w kontekście której nauki społeczne postrzegają relację pomiędzy religią (wraz z jej instytucjonalnym charakterem) a nowoczesnością. Według José Casanova pojedyncza teoria sekularyzacji w istocie składa się z trzech niejednorodnych i nie powiązanych ze sobą twierdzeń. Pierwsze z nich mówi o oddzieleniu się sfery świeckiej od religijnych instytucji i norm, kolejne podkreśla zanik wierzeń i praktyk religijnych, a ostatnie zwraca uwagę na proces marginalizacji religii przez jej przesunięcie do sfery prywatnej<sup>18</sup>.

Kard. Godfried Danneels, prymas Belgii ostrzega, że któregoś dnia zetknemy się z sekularyzacją, także w Polsce, gdyż jest to nieuniknione. Jest ona bowiem przebudzeniem w świadomości człowieka przekonania, że wszystko może sam, że nie potrzebuje Boga<sup>19</sup>. Można mieć jednak nadzieję, że będzie to oczyszczające dla naszej wiary. Choć wspólnota wiernych będzie mniej liczna, to pozbędzie się wielu *falszywych bożków*. Głównym źródłem sekularyzacji jest rozpowszechnione w obecnej kulturze poczucie, związane z dobrobytem, że człowiek może wszystko zrobić o własnych siłach. Sam człowiek, żyjący w poczuciu niczym nie ograniczonego sukcesu, stawia się niejako na miejscu Boga. Choć wielu ludzi na Zachodzie dostrzega ten problem, to jednak trudno im przechodzi przez gardło przyznanie, że są ograniczeni, grzeszni oraz że potrzebują Bożej pomocy i Jego miłosierdzia.

Czy kraje Europy Środkowej i Wschodniej szybciej ulegną sekularyzacji po wejściu do Unii Europejskiej? Zależy to od wewnętrznej siły religijnych przekonań konkretnych ludzi oraz od siły ich sprzeciwu wobec hedonistycznego i kon-

<sup>18</sup> Za: J. C a s a n o v a: *Deprywatyzacja religii*. W: *Socjologia religii. Antologia tekstów*, dz. cyt., s. 409.

<sup>19</sup> W tym kontekście przejawem sekularyzacji była już budowa wierzy Babel, która mimo konsolidacji ludzi zakończyła się porażką.

sumpcyjnego stylu życia w chwili, gdy poprawia się sytuacja gospodarcza kraju. Wszystko zależy od siły ducha (KAI)<sup>20</sup>.

Ludowa religijność, mimo ustaleń II Soboru wskazującego kierunki oczyszczania często była wręcz likwidowana przez środowisko intelektualne Kościoła katolickiego<sup>21</sup>. Miało to związek z wyzwaniem czasów i było podyktowane szybko następującymi przemianami społecznymi po II wojnie światowej. Przemiany w typie religijności miały wiele kontekstów, np. we Włoszech odznaczał się podział na bogatą, uprzemysłowioną, zlaicyzowaną północ i biedne, rolnicze, stanowiące ostoję tradycji południe kraju. Równowaga pomiędzy tymi dwoma społecznościami chwiała się m.in. z powodu fali emigracji za chlebem Lombardczyków, Sycylijszczyków np. do Australii, Argentyny, czy USA osłabiając liczebnie południe, ostoję tradycyjnego katolicyzmu. Na procesy emigracyjne nałożył się także proces ruralizacji i agresywnych przemian społeczno-gospodarczych i kulturowych skutecznie wzmagając zjawisko postępującej sekularyzacji i osłabienia religijności ludowej. Te przemiany wzbudziły zainteresowanie socjologów i teologów oraz obawy władz kościelnych<sup>22</sup>. Wspominam o tej sytuacji przez wzgląd na adekwatne przemiany społeczno-gospodarcze i demograficzne w Polsce. Polska także znajduje się w bardzo trudnej sytuacji gospodarczej, a pogłębia ją wyraźny podział na dwie kategorie, tj. Polskę A i Polskę B.

Luckmann jest autorem socjoreligijnej tezy o prywatyzacji religii we współczesnym świecie [Luckmann 1967, 1972a]. Pogląd ten zwraca się przede wszystkim przeciwko szeroko rozpowszechnionej tezie o sekularyzacji. Zwraca się uwagę na fakt, że religia zinstytucjonalizowana jest obecnie coraz powszechniej zastępowana religią o charakterze prywatnym. Religia sprywatyzowana jest obecnie dominującą formą religii we współczesnym społeczeństwie – zgodnie z tezą Luckmana. Jest to forma idealna – typ docelowy procesu laicyzacji i deinstytucjonalizacji religii. Religia jest stopniowo pozbawiana ram instytucjonalnych, lub ramy te są bardziej elastyczne. Religia z wyboru<sup>23</sup> stanowi być może formę przejściową pomiędzy religijnością kształtowaną przez instytucję, a religią i religijnością o charakterze prywatnym.

Zulehner podkreśla tutaj znaczenie i definiowanie religijności i kościelności. *Pod pojęciem religijności rozumiemy wszelkiego rodzaju „religię prywatną”*.

<sup>20</sup> Cyt. za – e.kai.pl magazyn internetowy Katolickiej Agencji Informacyjnej (<http://europa.e.kai.pl/>) z dn. 29.09.2003.

<sup>21</sup> Zob. M. Eliade: *Historia wierzeń i idei religijnych*. T. 3. Warszawa 1995 s. 121–149.

<sup>22</sup> Zob. A. Boniecki: *Włoski Kościół szuka drogi*. „Tygodnik Powszechny”. R. 2003 nr 28(2818) z dn. 29.06.2003.

<sup>23</sup> Zob. P.M. Zulehner: *Religia z wyboru jako dominująca forma społeczna*, dz. cyt., s. 383.

która jako specyficzna pojęciowa matryca umożliwia człowiekowi interpretację świata, siebie samego i innych, jego życia codziennego oraz kryzysów, które go spotykają [Luckmann 1967,1971b]. Kościelność jest również pewnego rodzaju religijnością subiektywną, jednakże „uwarunkowaną, ograniczoną i ukształtowaną w wyniku uformowanych uprzednio przez społeczeństwo, zinstytucjonalizowanych systemów językowych, systemów symboli, postaw i działań [Luckmann 1960:133]. Tak więc religijność i kościelność w żadnym wypadku nie wykluczają się nawzajem. Kościelność jest raczej specyficzną formą religijności, istniejącą obok innych form religijności, nie ukształtowanych przez instytucje (Kościoły)”<sup>24</sup>. Wyraźne określenie w/w zagadnień prowadzi nas do wprowadzenia typologii zachowań religijno-kościelnych mających wielowymiarową formę, z uwagi na uwzględnianie całego szeregu kryteriów. Uwzględnia ona (1) uczestnictwo ludzi w religii zinstytucjonalizowanej. W zależności od stopnia jego intensywności rozróżniam uczestnictwo pełne, częściowe, jak i całkowity jego brak. Udział jednak musi być wówczas zróżnicowany (2) nie tylko pod względem ilościowym. Zasadniczo na wszystkich płaszczyznach uczestnictwa należy odróżniać aktywnych od konsumentów. Szczególnego znaczenia to zróżnicowanie nabiera w „aktywnym segmencie” Kościoła, a więc fakt istnienia obok aktywnego, pełnego chrześcijanina również typu chrześcijanina biernego. Poza tym uwzględnić trzeba (3) instytucjonalny model, według którego kształtowane są ich działania. W tym celu do dyspozycji Kościoła katolickiego stoją dziś obok modeli tradycyjnych okresu potrydenckiego znacznie starsze modele tzw. „romantyzmu pierwotnego chrześcijaństwa”, a ponadto model II Soboru Watykańskiego oraz wiele innych typów posoborowej kościelności. W rozważaniach istnieje wreszcie (4) konieczność uwzględnienia poza wymiarem jednostki i instytucji również wymiaru rzeczywistości społecznej. To właśnie ten ostatni wymiar najbardziej znacząco różnicuje bowiem modele religijności instytucjonalnej, bez względu na to czy są one tradycyjne, przed- czy posoborowe. Zasadniczo możliwe jest istnienie dwóch postaw. Jedną z nich opisać możemy za Glockiem i innymi [Glock, Ringer, Babie 1967] jako zorientowaną na zadowolenie (comfort-oriented): chrześcijaństwo tego typu przynosi przede wszystkim pocieszenie, przystosowanie, pomoc w pokonywaniu kryzysów, usprawiedliwienie zajmowanych pozycji, stabilność i bezpieczeństwo. Model chrześcijański może mieć też charakter postawy zorientowanej na sprzeciw (challenge-oriented): w tej formie przynosi on konfrontacje, polemiki, impulsy społeczno-krytyczne i impulsy wpływające na zmiany społeczne, jak również dynamikę kształtującą i przeobrażającą życie<sup>25</sup>.

<sup>24</sup> Cyt. za – tamże, s. 384.

<sup>25</sup> Cyt., jw., s. 384–385.

## XII. Kapłaństwo. Nowa wizja obyczajowej profesjonalizacji posłania

Przemiany w nastawieniu człowieka współczesnego wobec skali ważności i podstawowych autorytetów mogą posłużyć do stworzenia strategii reakcji Kościoła na te czynniki. Takimi autorytetami są: a) Bóg i Jego ziemscy przedstawiciele; b) starcy i przodkowie, posiadający autorytet ze względu na doświadczenie i tradycję; c) dziedziczni posiadacze władzy ekonomicznej i politycznej; d) przywódcy charyzmatyczni, ze względu na ich osobowość oraz domniemane intuicyjne zdolności; e) biurokratyczno-racjonalne instytucje, reprezentujące obiektywną i wyspecjalizowaną wiedzę ekspertów. R.F. Behrend poprzez badania i ankiety podkreśla, że dokonało się pewne przesunięcie w dziedzinie ważności autorytetów we współczesnym społeczeństwie. Najwyżej oceniani są wyspecjalizowani eksperci oraz przywódcy charyzmatyczni. Dopiero później plasują się autorytety ze względu na posiadanie, autorytet religijny, a kończąc na tradycji i wieku<sup>26</sup>. Jest to ważna informacja dla duchownych prowadzących akcje ewangelizacyjne wśród wiernych. Kościół potrzebuje więc świetnie wyszkolonych ekspertów z wielką charyzmą.

Bardzo często pada zarzut, że społeczeństwo polskie jest antyklerykalne, zarzut stawiany przez przedstawicieli mediów i świata polityki. Ojciec Maciej Zięba odpowiada, że ludzie po prostu są bardziej krytyczni, a media na całym świecie są mniej religijne niż reszta społeczeństwa. Wskaźniki takie jak uczęszczanie na mszę świętą, liczba powołań kapłańskich, czy przyjmowanie sakramentów są stabilne i bardzo wysokie. Jednak sytuacja ulega pewnej polaryzacji, ponieważ maleje środek, natomiast zwiększa się liczba osób chodzących do kościoła kilka razy w tygodniu i ludzi w ogóle nie chodzących do kościoła. Nowym zjawiskiem jest także pluralizm sposobu wyrażania swojej wiary. Są więc zagorzali słuchacze Radia Maryja, czytelnicy „Arki Noego” w GW<sup>27</sup>, fani zespołu „Arka Noego”, czy przedstawiciele wspólnot neokatechumenalnych. Znajduje się wiele osób pomiędzy pewnymi skrajnymi granicami sposobu wyrazu religijnego, a zadaniem Kościoła katolickiego jest docierać do takich ludzi<sup>28</sup>. Stąd coraz częściej duchowni diecezjalni i zakonni stawiają na profesjonalizm. W odpowiedzi na to wyzwanie powstała np. podyplomowa Szkoła Kaznodziejów w Krakowie, stworzona przez Studio Retoryki UJ i Studium Homiletyki na PAT. Szkoła powstała m.in. dlatego, że trudno w Kościele o dialog pomiędzy „pasterzem”, a „wiernymi-owieczkami”. Dominuje natomiast nadal retoryka karcącego nie-

<sup>26</sup> Por. P.M. Z u l e h n e r, dz. cyt., s. 392–393.

<sup>27</sup> Stała rubryka w „Gazecie Wyborczej” – wyd. sobota/niedziela, dotycząca problematyki Kościoła katolickiego i wiary.

<sup>28</sup> Zob. wywiad z o. M. Z i ę b ą, pt. *Taki Kościół jacy ludzie*. „Newsweek” nr 7/2002 z dn. 03.03.2002 s. 87.

grzeczne dzieci rodzica lub niezrozumiały dla wiernych teologiczny żargon. Tak twierdzi Bożena Matuszczyk, ekspert z KUL zajmująca się badaniem języka współczesnych kazań. Uświadamia to brak relacji pomiędzy nadawcą – księdzem, a odbiorcą – wiernym. W krakowskim studium uczy się księży, ojców i siostry prowadzenia debat, udzielania wywiadów, a nawet wygłaszania toastów okolicznościowych<sup>29</sup>.

Retoryka to nie tylko bezduszna technika, ale cały system filozoficzny. Jedną z jej zasad podkreśla, że odbiorca jest inteligentny i wymagający. Wymogiem retoryki jest także wiarygodność. Wśród wolnego rynku idei zwyciężą więc ci, którzy przeżywają i wierzą w to co mówią. A wierni przestają przyswajać sobie utrzymywane w teologicznym żargonie kazania i listy pasterskie. Skuteczną nowością więc, biorąc pod uwagę frekwencję było wprowadzenie kazań dialogowych, podczas których dwaj kaznodzieje dyskutują na ambonie. Kazania tego typu zapoczątkowali w Polsce dominikanie o. Michał Ziolo i Maciej Zięba. Innym rodzajem ewangelizacji są kazania spacerowe, które w Rzeszowie i Sandomierzu prowadził o. Konopka,<sup>30</sup> przedstawiając w ciągu 3–4 minut problem. Kaznodzieja ma na celu zaintrygowanie i skłonienie do przemyślenia problematycznej kwestii, a nie podanie gotowych odpowiedzi.

Przygotowanie Polaków do wejścia w struktury Unii Europejskiej to jedno z najpoważniejszych wyzwań, które stoi przed Kościołem katolickim. Inne równie trudne zadanie to pomoc duchownych w odnalezieniu się wiernym w coraz trudniejszych czasach. Bp Tadeusz Pieronek ustosunkowując się do tych zadań twierdzi, że albo znajdziemy się w Unii, albo na marginesie Europy. Mimo, iż sama kwestia zjednoczenia nie jest prawdziwą kwestią religijną, to dzieli ona katolików. Stąd zadaniem kapłanów jest rzetelnie informować wiernych o korzyściach i zagrożeniach czekających na Polaków od maja 2004 roku. Kapłani winni wskazywać także drogę w nowej rzeczywistości, jak czyni to abp Damian Zimoń, ekspert w dziedzinie walki z dysfunkcyjną plagą społeczną dzisiejszej Polski, tj. bezrobociem. Abp Zimoń nawiązał współpracę z prezesem Biznes Centrum Club Markiem Goliszewskim odnośnie realnego tworzenia nowych miejsc pracy poprzez zmniejszenie obciążeń fiskalnych i ubezpieczeniowych spoczywających na pracodawcy. Abp Damian Zimoń dostrzega problem jasno, by stworzyć nowe miejsca pracy to musi się wszystkim opłacić. Za deklaracjami idzie także współpraca struktur edukacyjnych, w parafiach na terenie diecezji katowickiej powstały np. ośrodki organizujące kursy zawodowe dla osób zwalnianych z pracy.

<sup>29</sup> Zob. D. Hołownia: *Polski Kościół. Kazać, ale inaczej*. „Newsweek” nr 7/2002 z dn. 03.03.2002 s. 88 nn.

<sup>30</sup> Zob. j.w., s. 89.

Naturalną konsekwencją katastrofalnego bezrobocia w Polsce jest pogłębiająca się bieda. Głód przestał być zjawiskiem dotykającym biedne kraje tzw. III świata, jest coraz bardziej dostrzegalny w Polsce. Walką z biedą i głodem, oraz skutkami katastrofalnych powodzi i susz zajęła się Caritas Polska. Działalność charytatywna Kościoła wypływa z głoszonych zasad wiary i jest w Polsce zakrojona na szeroką skalę. Działalność ta obejmuje praktycznie osoby z wielu zagrożonych grup społecznych, zagrożonych patologią społeczną lub po prostu pozostawionych na marginesie życia społecznego<sup>31</sup>. Roczna pomoc udzielana potrzebującym w kraju i poza jego granicami waha się w granicach 200 mln złotych<sup>32</sup>. Powstają jadłodajnie dla osób bezdomnych i słabo sytuowanych materialnie, dla których często posiłek ten jest jedynym ciepłym daniem w ciągu dnia. W obrębie takiej działalności charytatywnej nawiązuje się także dialog międzywyznaniowy, np. w Białymstoku kompleksowa opieka nad osobami bezdomnymi jest finansowana wspólnie przez Caritas i prawosławny Ośrodek.

Kościół katolicki w Polsce kładzie coraz większy nacisk na misję ewangelizacyjną w nowych warunkach liberalnego, ekscentrycznego społeczeństwa informatycznego. Lekcje religii w szkołach nie wzbudzają dzisiaj zbyt wielkich emocji, jednak bywają często mało efektywne<sup>33</sup>. Wielu księży i katechetów postuluje zmiany, jednym z nich jest o. Jan Góra, dominikanin przyciągający młodzież nowatorską formą katechezy. O. Jan Góra dostrzega potrzebę uwzględnienia nowej percepcji i wrażliwości współczesnych ludzi na obrazy, symbole przekazywane w tempie teledysków z MTV. Przekaz Ewangelii musi docierać do dzisiejszej młodzieży wręcz na poziomie podprogowym. O. Jan Góra realizuje projekt modlitewnych spotkań w Lednicy, gdzie powstała Brama III Tysiąclecia – konstrukcja w kształcie ryby, pierwszego symbolu chrześcijaństwa. Katecheci korzystają też z możliwości przekazu, jakie dają mass media w przekazywaniu przesłania chrześcijańskiego. Jako odzew na to zapotrzebowanie powstała Telewizja Puls kierowana przez franciszkanina o. Jana Suchaka, jest to nowa ambona Kościoła podobnie jak radio i internet. W grudniu 2001 r. powstał internetowy serwis informacyjny e.kai.pl stworzony przez Marcina Przeciszewskiego szefa Katolickiej Agencji Informacyjnej.

<sup>31</sup> Działalność charytatywna zakonów w Polsce. Przedszkola i ochronki – 392; świetlice i ośrodki wychowawcze – 78; szkoły i uczelnie – 169; bursy – 67; domy samotnej matki – 29; apteki – 10; domy dziecka – 55; placówki dla osób upośledzonych i starszych – 261; ośrodki dla uzależnionych – 7; hospicja – 7; przychodnie – 12; szpitale – 6; schroniska – 19; kuchnie dla ubogich – 46, za: M. Karnowski, S. Hołownia: *Uzdrowić Kościół*. „Newsweek” z dn. 03.03.2002 s.86.

<sup>32</sup> Por. tamże, s.83–86.

<sup>33</sup> Zob. A. Goszczyński: *Kompleks Darwina*, art. cyt., s.28–30.

Zapleczem intelektualnym środowiska katolickiego tworzy Katolicki Uniwersytet Lubelski. Znaczący w kraju ośrodek intelektualny kształci kilkanaście tysięcy studentów, tworzy także ośrodki zamiejscowe w Tomaszowie Lubelskim i Stalowej Woli. Ks. Andrzej Szostek wystąpił z taką inicjatywą, myśląc o młodych zdolnych osobach, które nie mogły pozwolić sobie na kształcenie w dużych i drogich ośrodkach akademickich<sup>34</sup>. Po zakończeniu przedostatniej pielgrzymki papieża Jana Pawła II do Polski pozostały fundusze, które organizatorzy pielgrzymki przeznaczyci na pomoc potrzebującym. Powołano do życia fundację „Dzieło Nowego Tysiąclecia”, której głównym celem jest wspieranie dzieci ze środowisk dotkniętych biedą. Pomocą objęto ok. 1000 dzieci stwarzając im możliwość zdobycia wykształcenia, a tym samym zwiększając ich szanse w przyszłości na znalezienie zatrudnienia<sup>35</sup>.

Powstają także stowarzyszenia i organizacje o rodowodzie katolickim, które postawiły sobie za główny cel tworzenie siły społecznej ugrupowań chrześcijańskich w przyszłej Europie. Forum Świętego Wojciecha zostało powołane w połowie 2002 r. przez ruchy, organizacje i stowarzyszenia katolickie bądź chrześcijańskie pragnące razem pracować nad obecnością głosu polskiego chrześcijaństwa w jednoczącej się Europie. Forum jest platformą spotkań i współpracy poszczególnych ruchów. Prace Forum koncentrują się na spotkaniach eksperckich, na których są omawiane ważne problemy europejskiej przyszłości, w duchu papieskiego nauczania nt. budowy europejskiej jedności, czy formułowania kierunków współpracy pomiędzy ugrupowaniami. Forum prowadzi również działania medialne służące szerzeniu informacji i refleksji nad obecnością Kościoła w nowej rzeczywistości europejskiej. Forum Świętego Wojciecha było pomysłodawcą i głównym organizatorem Spotkania Ruchów i Stowarzyszeń Katolickich – IV Zjazdu Gnieźnieńskiego w marcu 2003 r., w którym uczestniczyli przedstawiciele blisko setki ugrupowań i ruchów chrześcijańskich z całej Polski. Forum pracuje pod stałą opieką ks. abp. Henryka Muszyńskiego i w bliskiej współpracy z ks. prymasem Józefem Glempem.

### **XIII. Religia a wolny rynek. Marketing religijny**

Kościół w społeczeństwie Zachodnim utracił swoje tajemnicze i intrygujące znaczenie w zakresie formowania sposobu myślenia i tłumaczenia różnych sfer życia codziennego. Tworzy to konfliktowe sytuacje pomiędzy kościelnymi, a

<sup>34</sup> Por. M. Karnowski: *Pasterze dusz i rozumu*. „Newsweek” z dn. 23.12.2001 s. 46–49.

<sup>35</sup> Zob. także – *Rozmowa z ks. Sławomirem Kokorzyckim. Filozofia biedy*. „Gazeta Wyborcza” z dn. 14.06.2002 s. 7.

społecznymi (świeckimi) systemami wartości i wzorców zachowań. *Kościół stał się jedną z instytucji współzawodniczących na rynku dóbr symbolicznych*<sup>36</sup>.

R. Willson wskazuje, że na współczesną rzeczywistość religijności składa się to, czego sobie życzą wierni, o wiele rzadziej zaś to, czego oczekują od nich Kościoły [Willson 1966: r. I]. W takim ujęciu sytuacja religii i Kościoła w nowoczesnym społeczeństwie wskazuje na zadziwiającą i szeroką swobodę, jaką chcą mieć i mają wierni wobec własnych instytucjonalnych Kościołów. Zaistniały nowe możliwości wyboru w ofercie Kościołów, np. w wypełnieniu pustki duchowej swoich wiernych-klientów. Stanowi to o nowym rozdziale w dziejach Kościoła i procesu indywidualizacji religijności<sup>37</sup>.

Kapłani z krajów Europy Zachodniej i USA już od wielu lat korzystają z pomocy profesjonalistów z dziedziny marketingu, przeprowadzając akcje promocyjne religii. Duchowni z Wielkiej Brytanii prowadzą zakrojoną na szeroka skalę kampanię promującą uczestnictwo wiernych w niedzielnych nabożeństwach. Spece od reklamy opracowali całą aurę towarzyszącą i wzmagającą zainteresowanie „starych” i „nowych” wiernych Kościołem i uczestnictwem w niedzielnych nabożeństwach. W kościołach anglikańskich wierni byli bombardowani sloganami reklamowymi przed wejściem do świątyni. Konsultanci od marketingu sugerowali, by zrezygnować z odczytywania fragmentów Biblii, zwłaszcza apokaliptycznych i podkreślających kruchość człowieka na rzecz radosnego śpiewu psalmów, czy występów chórów gospels. Kazania mają być ciekawe i często kontrowersyjne, by przyciągać do świątyni wiernych, wiernych karmionych bezustannie ekshibicjonizmem telewizyjnym programów typu *reality show*. Kościół ma być swoistą instytucją psychoterapeutyczną dla trzydziesto i czterdziestolatków ustabilizowanych społecznie i materialnie, ale często cierpiących na wewnętrzną pustkę. Spece od reklamy sugerują, by ze ścian kościołów zdjąć rzeźby i obrazy przedstawiające cierpienie ukrzyżowanego Chrystusa czy piety, ponieważ wizja bólu i śmierci nie sprzyja tej duchowej terapii. W/w grupa wiernych chciałaby raczej zapomnieć niż pamiętać o śmierci, odsuwając od siebie myśl, że *vanitas vanitatum et omnia vanitas*. Takie podejście jest niezgodne z obecnie panującą konsumpcyjną filozofią życia, która ma poparcie społeczne z uwagi na napędzanie koniunktury.

Kościół ma stać się instytucją bliższą dla wiernych parafian, ma tworzyć prawdziwą rodzinę duchową. Na ten wizerunek wpływają szczegóły, np. w kościołach ewangelickich prawie normą stało się żegnanie przez pastorów wszyst-

<sup>36</sup> Cyt. za: J. M a r i a ń s k i: *Kościół w społeczeństwie przemysłowym*. Warszawa 1983 s. 251.

<sup>37</sup> Zob. P.M. Z u l e h n e r: *Religia z wyboru jako dominująca forma społeczna*, dz. cyt., s. 392 i nn.

kich wiernych po nabożeństwie. W Polsce w niewielkich wiejskich parafiach też jest już praktykowany ten zwyczaj, konsolidując takimi małymi gestami społeczność lokalną, parafialną.

Zauważa się popyt na markę, jaką jest religia, tworząc m.in. zaplecze wizualne i skojarzeniowe. Tworzy się np. t-shirty z atrakcyjnymi napisami, prowokacyjnymi, ale także deklaracyjnymi. Ten styl trafia na podatny grunt zaangażowanej młodzieży, skupionej m.in. we wspólnotach neokatechumenalnych. W Polsce na pomysł wyprodukowania koszulek w tym stylu wpadł Grzegorz Górny, jeden z twórców wydawnictwa i pisma „Frona”. Najpopularniejszy z t-shirtów przedstawia długonogą kobietę, a obok niej napis: *Dziewczyny czekają na twoją modlitwę 24 h, przez całą dobę*. Na innym widać obejmującą się parę i napis w języku angielskim: *Żadnego seksu bez małżeństwa i Chrystusa*. Na stronach internetowych „Frondy” można zobaczyć postać Batmana, który zapytany, co jest jego siłą, odpowiada: *Ten facet i pokazuje medalik z Jezusem*<sup>38</sup>.

Polskie środowisko katolickie skorzystało także z nośnika wiary, jakim może być i jest muzyka. W Polsce coraz popularniejsza staje się muzyka chrześcijańska, rozgłośnie radiowe tworzą nawet listy przebojów tego nowego gatunku muzyki. *Wytwórnice fonograficzne mogłyby zainwestować w promocję chrześcijańskiej muzyki rozrywkowej. Spełniłyby wówczas jedno z zaleceń agencji reklamowej. A że taka muzyka podoba się, można się przekonać obserwując sukcesy Arki Noego (stworzonej przez Roberta Friedricha, byłego muzyka heavymetalowej grupy Acid Drinkers). W tym kierunku tworzy coraz więcej artystów, m.in. Darek Malejonek z Houk czy Tomasz Budzyński, kiedyś lider punkrockowej Armii. W Europie Zachodniej i USA moda na taką misję ewangelizacyjną już miała miejsce, a niektóre jej odsłony, takie jak wystawienie musicalu „Hair” stworzyło kultowy (popkulturowy) wizerunek wartości chrześcijańskich połączonych z pacyfizmem (realia wojny w Wietnamie), subkulturą hipisów, poszukiwaniem własnej drogi duchowej i muzyką.*

W Polsce także dostrzegalny jest ten ogólnoswiatowy trend marketingowy Kościoła, wiary, sensu życia i nadziei. Pracownicy firmy reklamowej ze Szczecina umieścili na tramwaju fotografie Jana Pawła II i hasła: *Ludzie! Przebaczcie sobie; Święto młodych trwa bez końca*. Na sugestie, że organizatorzy kampanii zniżają autorytet Ojca Świętego do poziomu reklamy papierosów, czy gumy do żucia duchowni odpowiadają, że przede wszystkim chodzi o przesłanie. Przesłanie zgodnie z założeniem głoszenia misyjnego musi trafić do największej rzeszy

<sup>38</sup> Cyt. za: M. W o d n i a k: *Reklama jest sposobem zaobywania nowych wiernych*. „Kulisy” nr 35 (2003) s. 12.

ludzi, ponieważ masowość jest ważnym elementem naszej nowej rzeczywistości społecznej.

Wiele periodyków o rodowodzie chrześcijańskim, np. magazyn „Odnowa i Chrześcijaństwo”, czy „Tygodnik Powszechny” dostrzegają swoisty popyt na odnowę duchową, poszukiwanie nadziei i sensu życia. Człowiek potrzebuje w tych poszukiwaniach dobrego przewodnika, profesjonalnego nauczyciela, określonego coraz częściej jako guru. Wśród osób oferujących łatwą i prostą ścieżkę do tego celu jest wielu oszustów, szarlatanów i naciągaczy bazujących na modzie<sup>39</sup> i wykorzystujących ludzkie nadzieje i pragnienia dla własnych korzyści.

Na podstawie sygnałów ze strony wiernych i kapłanów można wysnuć wnioski, że religia może i powinna być reklamowana, by zdobywać w ten sposób nowych wiernych i budować lojalność wcześniejszych wyznawców. Reklamy telewizyjne, spoty telewizyjne i radiowe, billboardy, czy promocja *face to face* budują wizerunek marki, którą może być i jest Kościół katolicki w Polsce. Kampania reklamowa instytucji kościelnych stanowi też formę działań informacyjnych, ponieważ billboardy w okresie przedświątecznym informowały nas o zakrojonej na szeroką skalę akcji „Wigilijne Dzieło Pomocy Dzieciom” organizowanej przez Caritas. Diecezjalny Caritas w Poznaniu organizuje bezpośrednią zbiórkę żywności na rynku jeżyckim, by zaopatrzyć jadłodajnie dla osób bezdomnych i głodnych.

W Mikołowie Kamionce stanął billboard z reklamą kościoła, typowo informacyjny, umieszczony przy ruchliwej trasie Katowice – Wisła. Proboszcz miejscowej parafii św. Urbana twierdzi, że reklama przynosi efekt w postaci wielu „obcych wiernych” na niedzielnych nabożeństwach. Proboszcz mówi, że kościół nie ma wysokiej wieży stanowiącej drogowskaz i reklamę świątyni dla wiernych, więc billboard skuteczniej spełni tę rolę. Reklamują się także jezuici z warszawskiego klasztoru św. Andrzeja Boboli. Jeden z kleryków ułożył hasło „Wygrywamy białymi” umieszczając je pod zdjęciem zakonnika siedzącego przy szachownicy<sup>40</sup>.

Częstym zjawiskiem jest organizacja przez kościoły lub pod ich patronatem wyjazdów–pielgrzymek w miejsca szczególnego kultu, na obchody „Dni Młodzieży”, spotkania modlitewne, itp. Pielgrzymki–wycieczki są atrakcyjne dla uczestników z kilku powodów, m.in. są wyprawą duchową, forma rekreacji, są atrakcyjne cenowo (biorą w nich udział emeryci, renciści i młodzież szkolna, tj.

<sup>39</sup> Od dłuższego już czasu występuje moda związana z zewnętrznym manifestowaniem swojej wiary. Gwiazdy sportu, np. znani bokserzy zostają muzułmanami, wielu piosenkarzy, np. Leonard Cohen, czy Swing manifestują zaangażowanie w system religijno-filozoficzny buddyzmu.

<sup>40</sup> Cyt. za: M. Wodniak, dz. cyt., s. 12.

grupy o przeciętnych i niskich dochodach), a także z uwagi na organizatora – Kościół uczestnicy nie muszą obawiać się nieuczciwych przewoźników i biur podróży. Ten ostatni argument nie jest bez znaczenia, jeśli zwrócimy uwagę na mnożące się informacje o plajtach wielkich i małych firm turystycznych oraz klientach tychże firm traktowanych jak zakładnicy przez właścicieli hoteli i campingów w zagranicznych kurortach.

#### **XIV. Podsumowanie. Legislacyjna wizja Kościoła przyszłości**

Na początku należałoby zadać sobie zasadnicze pytanie, czy aspekt życia religijnego i kościelnego danej społeczności można poddać zabiegom takim jak prognozowanie lub przewidywanie? Janusz Mariański uważa, że *z socjologicznego punktu widzenia jest możliwe podjęcie zagadnienia, jak członkowie społeczeństwa widzą szanse religii i Kościoła w przyszłości? Czy Kościół w przyszłości utrzyma swój status quo, czy może zyska lub straci na znaczeniu społecznym? Czy w ogóle będzie istniał, czy przeminie?*<sup>41</sup>.

Należałoby podkreślić, że zasadą budowania integracji europejskiej jest droga kompromisów oraz zrozumienia dobra wspólnego. Wszyscy uczestnicy tego przedsięwzięcia oddają ważną dla siebie część autonomii i partykularnych interesów na rzecz interesu wspólnego<sup>42</sup>. Istotnym elementem wizji Kościoła przyszłości jest jego status prawny.

Trwają intensywne prace Konwentu nad przygotowaniem projektu przyszłego Traktatu Konstytucyjnego Unii Europejskiej. Jednym z postulatów, jaki przedłożyły jego członkom Kościoły, jest zachowanie statusu prawnego Kościołów w Unii Europejskiej zgodnie z prawem poszczególnych państw członkowskich. Oznacza to wniosek o włączenie do treści Traktatu Konstytucyjnego tak zwanej „klauzuli o Kościołach”, uchwalonej podczas Rady Europejskiej w Amsterdamie w 1997 roku<sup>43</sup>. Zapis z amsterdamskiego spotkania ma gwarantować Kościołom w Unii Europejskiej autonomiczny charakter względem państwa, także ich dotychczasowy status, który w wypadku niektórych państw stanowi rezultat kompromisu, do którego dochodzono przez dziesięciolecia w poszczególnych krajach. Przebieg obrad Konwentu daje podstawy, aby mieć nadzieję, iż postulat zachowania przez Kościoły swojego dotychczasowego statusu zostanie uwzględniony w przyszłym fundamentalnym dokumencie Unii, tym bardziej, że 28 lutego członkowie Konwentu przyjęli poprawkę do art. 1 par. 2 projektu

<sup>41</sup> Cyt. za: J. Mariański: *Kościół w społeczeństwie przemysłowym*. Warszawa 1983 s. 235.

<sup>42</sup> Por. M. Orzechowski: *Trzy razy "nie"*, dz. cyt., s. 3.

<sup>43</sup> *Unia przestrzega statusu, jakim cieszą się Kościoły oraz stowarzyszenia i wspólnoty religijne w państwach członkowskich odpowiednio do ich przepisów prawnych, tak, aby nie zostały one naruszone.*

Traktatu, który brzmi: *Unia powinna respektować tożsamości narodowe państw członkowskich, jak również ich polityczną i konstytucyjną strukturę, włączając regionalne i lokalne samorządy, ich wybór dotyczący języka oraz statusu prawnego Kościołów i wspólnot religijnych.* Tym samym Unia zrzeka się pretensji do ingerowania w wewnętrzne ustawodawstwo państw członkowskich odnoszące się do prawa wyznaniowego i uznaje aktualny stan rzeczy, a więc także różnorodność rozwiązań w tej materii. Projekt Traktatu może dawać nadzieje, że ludzie pracujący nad kształtem przyszłej Europy nie chcą uniformizować wszystkich wymiarów życia i poddawać ich jednemu prawu. Przyjęcie w krajach unijnych zunifikowanych i jednolitych rozwiązań dobrze sprawdza się w dziedzinie gospodarki, finansów czy sądownictwa, to wcale nie musi dobrze funkcjonować np. w sferze religii czy kultury. Dlatego Unia Europejska stawia na różnorodność i autonomiczność Kościołów w poszczególnych krajach.

Religia zinstytucjonalizowana w formy Kościoła odgrywała w Europie bardzo istotną rolę, jednak w ostatnich dwustu latach ulega ona zmniejszeniu i ograniczeniu. Dotyczy to wszystkich Kościołów, zwłaszcza protestanckich, w mniejszym stopniu Kościoła katolickiego i prawosławnego w Grecji. Widać wyraźnie, że w zależności od państwa pozycja Kościoła i jego znaczenie w społeczeństwie jest różne. Stąd dobrym sygnałem jest to, że Unia nie zamierza ingerować w status Kościołów w państwach członkowskich i chce zachować różnorodność istniejących rozwiązań w stosunkach państwo–Kościół, które odzwierciedlają historyczne uwarunkowania i poszczególne tradycje narodowe. Z punktu widzenia polityki i obecnej fali terroryzmu, wiążanego w sposób automatyczny z religią muzułmańską (wzrastająca obecność i aktywność, także fundamentalistyczna muzułmanów w państwach Unii Europejskiej) będzie prowadziła do rewizji wagi religii w życiu społecznym, co prawdopodobnie stworzy dla Kościołów chrześcijańskich okazję do aktywnego wspierania tendencji zjednoczeniowych i unifikacyjnych w Europie.

Dziś, gdy w wielu krajach Europy odczuwany jest niedostatek powołań kapłańskich i zakonnych, polscy księża, podobnie jak siostry zakonne, mogłyby wiele pomóc w duszpasterstwie w innych krajach. Wymaga to jednak umiejętności wejścia w kulturę tych krajów, a więc także w ich historię, literaturę, w specyfikę tamtejszej tradycji chrześcijańskiej. Stanowi to poważne wyzwanie, bo aby się czegoś nauczyć, trzeba umieć słuchać. Podobnie wiele trzeba się nauczyć, aby móc razem pracować w ramach takich inicjatyw, jak CCEE (Rada Konferencji Episkopatów Europy) czy COMECE (Komisja Episkopatów Wspólnoty Europejskiej).

Ponadto wydaje się, że w ostatnich kilku latach można zauważyć nowe zjawisko, iż politycy zaczynają doceniać wagę religii, zdając sobie sprawę z wła-

snej bezradności w rozwiązywaniu narastających problemów społecznych. Przyszłość Kościołów w Unii Europejskiej jest zatem otwarta, a rola, jaką mają do odegrania, nie jest jeszcze w pełni sprecyzowana i zależy w dużej mierze od nich samych.